

www.naszdom.rzeszow.pl

**NASZ  
DOM**

**RZESZÓW**

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

LUTY 2012 NR 76

Nr 2(76)

ROK VIII

ISSN 1895-2046

Indeks 213039

Cena 4 zł

Do nabycia  
w kioskach RUCH-u

w tym 5 proc. VAT



Anna Wiącek, wokalistka  
Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie

>> str. 14

Fot. archiwum CSW



## W NUMERZE:

- 5 PO CO TO KOMU?  
Dorota Dominik
- 5 RZESZÓW PIĘKNY I OGROMNY  
Edward Słupak
- 6 SŁODKIE ŻYCIE PRACODAWCY?  
Justyna Adamiec
- 6 POLSKA Z PRZESTRZELONYM  
POLICZKIEM  
Bogusław Kobisz
- 6 EMIGRANCI  
Jerzy Dynia
- 7 BRACIA ŻYDZI  
Ryszard Zatorski
- 8 NAJLEPSI NA STARCIE  
Andrzej Piątek
- 9 SYMBOLICZNY MELONIK  
Rafał Białorucki
- 9 W PUCHU POEZJI I PIOSENKI  
Dorota Kwoka
- 10 Tradycja i tożsamość  
Ryszard Zatorski
- 10 KONCERT KOŁEJ  
Mateusz Porada
- WERS – magazyn literacki  
Aneta Bąk ● Lesław J. Urbanek ● Marzena Bobek ● Aleksandra Skwierz ● Natalia Trojnar ● Remigiusz Kubas ● Katarzyna Tercha
- 11 KRONIKA LITERACKA
- 12 RADOSNY HAŁAS NA CZEŚĆ PANA  
Sylvia Jakubczyk-Ślęczka
- 12 HAMLETOWSKIE PRZEŻYWANIE  
Ryszard Zatorski
- 13 LEPIJ PALIĆ FAJKĘ  
Andrzej Piątek
- 14 WYRÓŻNIANE I NAGRADZANE  
Piotr Biernacki
- 14 KOŁĘDY PODKARPACIA  
Andrzej Szypuła
- 15 OD SZTANDAROWYCH  
KONFRONTACJI  
Piotr Rędziniak
- 16 W SŁONECZNEJ ITALII  
Eugeniusz Bury
- 16 PUCHAR OPUŚCIŁ RZESZÓW  
Justyna Róg
- 17 WIROWANIE NA PLANIE  
Roman Małek
- 17 ODPRYSKI  
Zbigniew Grzyś
- 18 NIWA – EKSPERCI  
W NOWOCZESNYCH  
TECHNOLOGIACH
- 19 DZIEŃ DZIADKA  
Jerzy Maślanka
- 19 SEKRETY ŻYCIA  
Nina Opic
- 19 LIMERYKI I FRASZKI  
Adam Decowski
- 19 AFORYZMY  
Edward Winiarski
- 20 BEST CONSTRUCTION –  
PROFESJONALIZM I RZETELNOŚĆ

**NASZ DOM RZESZÓW**

### WYDAWCA:

Stowarzyszenie Nasz Dom – Rzeszów

### REDAGUJE ZESPÓŁ

**Redaktor naczelny:** Jerzy Maślanka  
tel. kom. 602 377 303

**Redaktor wydania:** Ryszard Zatorski  
r.zatorski@interia.pl tel. 507 004 026

**Redakcja techniczna:** Ryszard Świątoniowski,  
Grzegorz Wójtowicz, Wojciech Borkowski  
Projekt graf., skład: RS DRUK – Studio DTP  
Druk: RS DRUK Sp. z o.o.

**Adres redakcji:** 35-082 Rzeszów,  
ul. Podgórska 4, tel./fax (17) 85 40 790

e-mail: rzeszow@rsdruk.pl  
www.naszdom.rzeszow.pl



## MOJE REFLEKSJE

Jerzy Maślanka

### GDZIE JEST TO NOWE

Gdy cię wodzą, tak jak kozę na łańcuszku,  
gdy cię drażni własna żona w własnym łóżku,  
Arlukowicz, gdy tak walczy o człowieka,  
a „teatrzyk”, stały horror, ma w aptekach,  
kiedy w rządzie chaos, niemoc, katarakta,  
no to ACTA chyba pójdą już ad acta,  
w Sejmie cieszą jako nowe prawdy stare,  
ten kabaret nie rozśmiesza nawet Jarek.

A ja się pytam!

Gdzie jest to nowe? Gdzie jest to nowe,  
co wyrosnąć miało dawno w tej krainie,  
w której przecież Wisła z Odrą  
ani miodem, ani mlekiem nam nie płynie.  
Jak zarządzić dzisiejszego dnia chorobom,  
czy my w końcu potrafimy zostać sobą?

Studiowałeś twardo, sprawnie i zawzięcie,  
by gdziekolwiek dostać brutto 1500.  
Hola, hola! Nie tak szybko, panie młody,  
jest robota, gdy są plecy, wtyki, chody.  
Stąd w marzeniach, zamierzeniach bądź otwarty,  
wstąp w szeregi ukochanej Twojej partii!  
I choć będziesz bardzo marnym politykiem,  
(lecz nie będziesz)  
wyszkolonym, bezrobotnym „krążownikiem”.

Gdzie jest to nowe? Gdzie jest nowe?  
Już niektórzy bardzo tęsknią do LUDOWEJ.  
Choć się żyło wtedy skromnie i inaczej,  
lecz nie było widać haseł: „CHLEBA”, „PRACY”.  
Dziś się chwalcę z Europą „protokołem”,  
rządzić chcemy, choć siedzimy TAM pod stołem.

PS

Jeźdźcy bez głowy, mówcy bez głosu,  
autorzy pięknych, trafnych donosów,  
łapacze cieni, twórcy bez weny...  
Dokąd idziecie? Pewno nie wiecie!  
My, wiedzieć chcemy?!

Tekst i muzyka Andrzeja Szypuły

## Rzeszowski walczyk

Nad Rzeszowem wstaje świt,  
na Paniadze miejski sznyt.

Ref. Jak w paryskim Montmartre,  
płynie przez ulic gwar,  
rzeszowski ten walczyk na trzy pa,  
dźwięczny harmonii ton,  
niesie charme i bon ton  
i wzrusza melodii czar.

Pan Mickiewicz zamyślił się,  
w „Przejściu” Szajna unosi brew.

Ref. Jak w paryskim Montmartre...

Przy Kościuszcze gołębi moc,  
a przy studni czarny kot.

Ref. Jak w paryskim Montmartre...

Na ratuszu gra carillon,  
aż do fary brzmi jego ton.

Ref. Jak w paryskim Montmartre...

Tylko zamek wciąż jeszcze śpi,  
o świetności ciągle śni.

Ref. Jak w paryskim Montmartre...

Rzeszów, 5 lutego 2012 r.

# WISŁAWA SZYMBORSKA

Poetka, eseistka, noblistka. Miała 89 lat

Poetka i eseistka, laureatka literackiej Nagrody Nobla (1996), o którym to wyróżnieniu – jak twierdzą jej przyjaciele – nigdy nie marzyła, nie zabiegała o nie, ale przyjęła je z godnością. Uehonorowano ją Noblem za „poezję, która z ironiczną precyzją pozwala historycznemu i biologicznemu kontekstowi ukazać się we fragmentach ludzkiej rzeczywistości”. Po „tragedii sztokholmskiej”, jak poetka określiła z właściwym sobie dystansem i humorem to wydarzenie, ponad sześć lat milczała poetycko – jej kolejny tomik ukazał się w 2002 r. i zawierał jedynie 23 wiersze.

Wisława Szymborska urodziła się 2 lipca 1923 r. w Bninie (obecnie dzielnica Kórnik) pod Poznaniem, ale przez prawie całe życie związana była z Krakowem. Zmarła w swoim mieszkaniu 1 lutego 2012 r. Pochowana została w rodzinnym grobowcu na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Jest autorką dwunastu książek poetyckich: *Dlatego żyjemy* (1952), *Pytania zadawane sobie* (1954), *Wołanie do Yeti* (1957), *Sól* (1962), *Sto pociech* (1967), *Wszelki wypadek* (1972), *Wielka liczba* (1976), *Ludzie na moście* (1986), *Koniec i początek* (1993), *Chwila* (2002), *Dwukropek* (2005), *Tutaj* (2009). Jej poezja jest wydana także w zbiorach wierszy: *101 wierszy* (1966), *Wiersze wybrane* (1967), *Poezje wybrane* (1967), *Poezje: Poems* [edycja dwujęzyczna polsko-angielska] (1989), *Widok z ziarnkiem piasku* (1996), *Sto wierszy – sto pociech* (1997), *Rymowanki dla dużych dzieci* (2003, 2005)



Wisława Szymborska

[zbiór limeryków, moskalików i innych krótkich form poetyckich], *Miłość szczęśliwa i inne wiersze* (2007), *Milczenie roślin* (2011). Opublikowała także zbiór felietonów *Lektury nadobowiązkowe* (wydania z lat 1973, 1981, 1993, 1996.

Poezję Wisławy Szymborskiej przełożono na ponad 40 języków, m.in.: angielski, francuski, niemiecki, holenderski, hiszpański, czeski, słowacki, szwedzki, bułgarski, albański i chiński. ■

## SPOŁECZNYM WYSIŁKIEM

Stowarzyszenie i jego ikony

Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów podsumowało 26 stycznia br. czteroletnią kadencję oraz nakreśliło i przyjęło program działania na kolejne lata i wybrało nowe władze stowarzyszenia. Zarządowi przewodniczy nadal **Jerzy Maślanka**, bo to on wymyślił ten rodzaj zorganizowania się ludzi aktywnych i nieustannie jest ich liderem. Przed dziesięciu laty utworzyli oni najpierw komitet wyborczy przed samorządowymi wyborami, a potem postanowili działać dalej formalnie w formie stowarzyszenia. A oto ci, którym członkowie NDR powierzyli władzę w stowarzyszeniu.

ZARZĄD: **Jerzy Maślanka** (przewodniczący), **Maciej Dziurgot** (wiceprzewodniczący), **Stawomir Gołąb**, **Dorota Kwoka**, **Tadeusz Kuśnierz**, **Małgorzata Prokop**.

RADA PROGRAMOWA: **Edward Słupek**

(przewodniczący), **Tomasz Michalski** (wiceprzewodniczący), **Bartosz Cyganik**, **Bartosz Maślanka**, **Edmund Kalandyk**, **Jerzy Wiącek**, **Małgorzata Wojnowska**, **Jadwiga Kupiszewska**, **Andrzej Piątek**, **Stanisław Zaborniak**.

KOMISJA REWIZYJNA: **Krystian Miąsik** (przewodniczący), **Ryszard Berłowski**, **Wiesław Siorek**.

RZECZNIKIEM PRASOWYM stowarzyszenia jest **Justyna Adamiec**.

Nasz miesięcznik nie tylko tytułem jest emanacją tego, co dzieje się w stowarzyszeniu, ale najlepszym przykładem wypełniania przez owych społeczników celów statutowych i programowych – promowania naszego miasta i regionu oraz inicjowania i wspierania działań na rzecz rozwoju gospodarczego, kulturalnego i społecznego oraz krzewienia kultury fizycznej. A wszystko dostępne także w Internecie na stronie [www.naszdomrzeszow.pl](http://www.naszdomrzeszow.pl)



Jerzy Maślanka

i tamże nasz miesięcznik czytelniczko obecny w pełnym wymiarze i takiej samej postaci jak wersja papierowa. Wśród szeregu inicjatyw i dokonań **Jerzy** >



➤ **Maślanka** przypomniał m.in., że hala na Podpromiu nosi imię Jana Strzelczyka dzięki staraniom NDR, a tablicę pamiątkową temu wybitnemu sportowcowi też ufundowało stowarzyszenie, podobnie jak wydało książkę autorstwa Wiesława Sipowicza pt. *Korzenie sukcesów rzeszowskiej siatkówki*, a zamierza także utworzyć fundację wspomagającą byłych siatkarzy, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej. Są też rozliczne osiągnięcia na niwie samorządowej, edukacyjnej, a kulturalnej nade wszystko – bo nie tylko wyraża się to w preferowaniu tej tematyki na łamach miesięcznika w stopniu o wiele bardziej znaczącym niż czynią to inne media, otwarciu łamów na literacką twórczość (magazyn „Wers”) oraz w kierunku dzieci („Pluszak”), ale także z inicjatywy szefa stowarzyszenia powstał wszak i działa od kilku lat Klub Młodych Twórców nakierowany na młodzież, która próbuje rozwijać swoje zainteresowania związane z literaturą, poezją, muzyką i zapewnianie tym osobom fachowej pomocy oraz możliwości spotkań, imprez i koncertów w klubie Zodiak.

Wszystko to realizowane jest społecznym wysiłkiem działaczy stowarzyszenia, także ponad setki autorów wolontariuszy w czasopiśmie, ale i dzięki pomocy przedsiębiorców i ich firm. Bo lokując w miesięczniku w formie płatnych reklam informacje promujące ich działania, wspomagają przecież tym samym ową kulturę w szerokich jej aspektach i odcieniach. Spółka Zapel Service z Boguchwały, której prezesem jest **Jerzy Wiącek**, jest w tej formie obecna w miesięczniku od samego początku, podobnie z przybliżoną regularnością pojawiali się Regraph kierowany przez prezesa **Macieja Dziurgota** oraz inni, prawie stali nasi partnerzy albo tu często obecni, którym szef stowarzyszenia **Jerzy Maślanka** gorąco dziękował i wymienił: Hotel Ambadorski, Enformatic, Porty Lotnicze Rzeszów-Jasionka, Best Construction, Elektromontaż, EKO-TOP, Erbi, Filharmonię Podkarpacką, Greinplast, Hartbex, Hermal



Sławek Gołąb

Fot. Jozef Gajda



Zebrań przewodniczył Edward Słupek, z lewej Dorota Kwoka i Edmund Kalandyk, z prawej Bogusław Kobisz

Fot. Ryszard Zatorski



Koncert Old Rzech Jazz Band, śpiewa Mariola Niziołek

Fot. Jozef Gajda

Dębica, Integral, Inżynierię, Izol-Mont, Korporację VIP, MPEC, MPWiK, Niwę Dębica, Polimarky, Politechnikę Rzeszowską, Profi-Sport, Resmlec Trzebowniko, Res-Naft, RS Druk, Sanofi Aventis, firmę SARIA, Spółdzielnię Mieszkaniową: Rzeszowską, Nowe Miasto, Zodiak, Metalowiec, Geodetów, Energetyk, Budowlanych, Projektant, Supon, Teatr Maski, Uniwersytet Rzeszowski, Urząd Gminy Krasne, Urząd Gminy Trzebowniko, Urząd i Radę Miasta Rzeszowa, Urząd Marszałkowski, Warem-s, WDK Rzeszów, Wyższą Szkołę Inżynierięno-Ekonomiczną, Zakład Budowlany J. Gołębia, Zakład Elektryczny Grych Dębica, Zakład Wodno-Kanalizacyjny Stanisław Ziaja, Zakład Instalacji Wodno-Kanalizacyjnych CO i Gazu Emil Kunysz, Zapel S.A. w Boguchwałce, ZETO.

Przedłużeniem owej dysputy, w gościnnym jak zawsze klubie Zodiak, był koncert zespołu Old Rzech Jazz Band, skupiający znakomitych muzyków i wokalistki, którym lideruje artysta muzyk **Jerzy Dynia**, także dziennikarz, co zaświadcza nie tylko w TVP Rzeszów, ale m.in. publikacjami na naszych łamach. A śpiewała z owymi jazzmanami **Mariola Niziołek**, wokalistka o niezwykłym talencie i możliwościach artystycznych. Wplotły się w ten nastrój argentyńskie tanga z filmowych reminiscencji **Sławka Gołębia** i jego opowieść o żeglarskiej przygodzie życia, bowiem jako pierwszy i jedyny dotąd rzeszowianin może się szczycić tym, że opłynął na jachcie legendarny przyłodek Horn, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze miesięcznika.

■ Ryszard ZATORSKI

## OTWÓRZ SWOJE SERCE

Fundacja Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci

KRS:0000265120

Przekazując 1% podatku dla Podkarpackiego Hospicjum dla Dzieci wspierasz jedyne w Polsce hospicjum stacjonarne dla dzieci.

Dom hospicyjny dla dzieci to oddział posiadający 20 łóżek dla małych pacjentów z całodobową opieką lekarską, pielęgniarską, z nowoczesną bazą lokalową i medyczną. Jest to jedyne w Polsce hospicjum stacjonarne przystosowane wyłącznie dla dzieci. Hospicjum stacjonarne obejmuje opieką:

- dzieci przewlekłe i terminalnie chore w okresach zaostrzeń choroby lub wymagających leczenia szpitalnego;
- w okresie wypalenia rodziców, potrzeby wyjazdu ze zdrowym rodzeństwem w różnych okolicznościach lub w czasie choroby rodziców;
- dzieci z chorobą przewlekłą bez opiekunów.

Każdy z nas poza 1 proc. podatku może przekazać też dowolną kwotę darowizny pod adres:

**Fundacja Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci**  
35-301 Rzeszów, ul. Lwowska 132  
Sekretariat : fundacja@hospicjum-podkarpackie.pl  
Tel. dyżurny (czynny cała dobę): 48 662 091 443  
www.hospicjum-podkarpackie.pl  
**Numer rachunku** do rozliczeń krajowych:  
I Oddział Kredyt Bank w Rzeszowie  
**20 1500 1100 1211 0005 1667 0000**

Fundacja Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci z siedzibą w Rzeszowie jest organizacją pożytku publicznego o numerze **KRS: 0000265120**, co umożliwia przekazanie na jej rzecz 1% podatku dochodowego przez osoby składające w urzędzie skarbowym zeznanie podatkowe.

# PO CO TO KOMU?

Wiedza jest drugim słońcem dla ludzi.

Platon

## Dlaczego w Polsce słabo rozwija się gospodarka oparta na wiedzy



**Dorota Dominik**

Kryzys dotyka nas wszystkich, prostych zjadaczy chleba, w rozmaitych aspektach życia. Podkreślam, prostych zjadaczy chleba, bo gdy finansowy oligarcha skarży się na kryzys oznacza to, że przez chwilę zamiast Bentleya musi kupić jakąś pospolitą słabiznę, dajmy na to, Mercedes. Zwyczajni ludzie najczęściej przyjmują dwie strategie przetrwania trudnych czasów: strategię lisa, opartą o kombinowanie i chwytanie okazji oraz strategię jeża, opartą o oszczędzanie i okopanie się w nadziei na lepsze jutro. Społeczeństwa, które stosunkowo dobrze radzą sobie w trudnych czasach, a przetrwanie przekuwają na koniec w sukces i rozwój, swoje działania koncentrują na gospodarce opartej na wiedzy.

Ten modny i dobrze brzmiący termin od czasu do czasu w teorii występuje na konferencjach naukowych, w polskiej praktyce najczęściej w branżach, tzw. wysokich technologii (genetyce, informatyce, inżynierii i tym podobnych). Według definicji OECD jest to gospodarka oparta wprost na tworzeniu, traktowanym jako produkcja, oraz

dalszym przekazywaniu, czyli dystrybucji oraz praktycznym wykorzystaniu wiedzy i informacji. Zatem znakomicie wpisuje się nie tylko w dziedzinę, które w prosty sposób kojarzą się z gospodarką (czyli produkcją czegoś), ale może, a nawet powinna być wykorzystywana tam, gdzie decydujące znaczenie ma integralny element gospodarki opartej o kapitał intelektualny. A więc edukacja, kultura, usługi, opieka zdrowotna czy działalność socjalna. Na kapitał intelektualny składają się bowiem: konkretna wiedza, doświadczenie, technologia, stosunki z klientami oraz umiejętności zawodowe.

Tymczasem prowadzenie, zarządzanie kapitałem intelektualnym w Polsce to wciąż XIX wiek! Rozpaskudzony coraz trudniejszym rynkiem pracy i rosnącym bezrobociem pracodawca w jednej chwili potrafi rozstać się z doświadczonym pracownikiem, bo „na jego miejsce jest dziesięciu chętnych i to za mniejsze pieniądze”. Oczywiście, że jest to krótkowzroczne, ale w kraju, w którym najdłuższe planowanie czegokolwiek obejmuje zaledwie cztery lata (od wyborów do wyborów), nie możemy wymagać od menedżera, aby myślał gospodarczo i prospołecznie zarazem. Zatem jedną z przyczyn blokowania rozwoju gospodarki opartej na wiedzy jest brak szerokiego, perspektywicznego i prospołecznego nastawienia. Profesor **Janusz**

**Czapiński** ujął to zjawisko pojęciem „narodu bez społeczeństwa”, jakim jesteśmy. Autor *Stosunków pracy w polskich organizacjach*, profesor **Janusz T. Hryniewicz** nazwał ten rodzaj funkcjonowania bardziej brutalnie – „folwarczym modelem organizacji”, opisując relacje w organizacjach oparte o despotyzm i autokratyzm zarządcy i o uległość i niechęć do samodzielności pracownika. „Co z tego, że dużo pracujemy, skoro w pracy ciągle dominują folwarczne stosunki pracy, tłumiące kreatywność i innowacyjność. Nie chodzi o to, żeby się spocić. Chodzi o to, żeby ciągle myśleć o tym, co poprawić, i nie traktować nowych pomysłów jako zagrożenia” – mówi profesor.

Dopóki nasi menedżerowie nie pojmą, że wiedza to nie jest zbiór informacji, które każdy głupi potrafi wygooglać sobie bez większego wysiłku, że wiedza to przede wszystkim to, co jest trudne do ujęcia w formalne ramy, że to know-how i know-who, czyli zasoby wiedzy i doświadczenia posiadane przez ekspertów i fachowców oraz relacje społeczne tychże, których raczej nie zastąpi świeżo upieczony licencjat, dopóty będziemy nie zieloną wyspą (jak propagują niektórzy), ale tanią siłą roboczą i zapleczem aprowizacyjnym dla tych, którzy już poznali znaczenie wiedzy.

■ Dorota DOMINIK

# RZESZÓW PIĘKNY I OGROMNY

## Jak przekonać radnych gminy Trzebownisko?



**Edward Słupek**

Co rusz, po każdych wyborach samorządowych już w trakcie trwania normalnej kadencji spotykamy głosy krytyczne dotyczące postępowania całej rady miasta, poszczególnych radnych, bądź klubów z ugrupowań politycznych.

Ale tym razem jestem dumny z mojej rady miasta za podjęcie uchwały w sprawie zamiaru połączenia Rzeszowa i gminy Trzebownisko. Nie chcę wymieniać radnych przeciwnych tej uchwale, aby w żaden sposób nie utrwaląc przekonania o kontrowersyjności takiej decyzji, gdyż od lat w tym względzie istnieje w Rzeszowie zgoda wszystkich środowisk. Problemem może być jedynie chęć zawłaszczenia naturalnej inicjatywy rozwoju Rzeszowa przez przebiegłe ugrupowania polityczne i narcystycznych polityków regionu. Teraz należy przekonać dumnych i godnych obywateli gminy Trzebownisko o nieuniknionym procesie połączenia z miastem wojewódzkim, a zatem likwidacji jednego samorządu gminnego – Trzebowniska. Można i należy rozważyć inne względy przy połączeniu, jak chociażby przyłączenie wtedy najbardziej odległych od Rzeszowa sołectw nie do miasta, a do innych gmin i przez to wzmocnienie ościennych samorządów.

Na marginesie podejmowania uchwały, aby przyłączyć Trzebownisko do miasta, trzeba zwrócić uwagę na zachowanie części radnych Rzeszowa, którzy opuścili sesję przy piątej bodajże próbie przepchnięcia inicjatywy prezydenta Ferencza, dotyczącej włączenia Maławy do Rzeszowa. Zachowanie zgodne z wolą większości rzeszowian, którzy – tak jak zachowała się zdrowa część rady mia-

sta – milczą w tej sprawie. Znamienne i wymowne milczenie jest niekiedy najmocniejszym głosem i ciosem dla polityka. Chyba nie ma co okaleczać Krasnego z następnego sołectwa, a rozważyć raczej przyłączenie całej gminy z przekazaniem odległych sołectw innym gminom. Jest to myślenie kategoriami wojewódzkimi, a nie w kategorii lokalnych interesów.

Przypomnę także korzyści z przyłączenia Trzebowniska, opisywane przeze mnie w miesięczniku przed pięciu laty i przy każdej okazji powtarzane: jest tam perła w postaci lotniska w Jasionce, jest ważny węzeł komunikacyjny towarzyszący budowanej autostradzie, funkcjonuje strefa ekonomiczna przy lotnisku i kojarzona z Rzeszowem, będzie możliwość przeniesienia siedzib wielu firm na rozległe i puste przestrzenie gminy Trzebownisko. Tutaj należy przypomnieć dawny pomysł budowy linii kolejowej z Rzeszowa do lotniska, jako odnogi linii kolejowej na Warszawę. Dlatego chwała marszałkowi województwa za wydobycie naszej inicjatywy (stowarzyszenia) budowy linii kolejowej do lotniska. A może przy okazji rozważyć sprawę szezrej – czy w przypadku przyłączenia Trzebowniska nie poszerzyć, w większym już Rzeszowie, systemu wewnętrznych połączeń szynowych.

Jak zatem przekonać radnych gminy Trzebownisko do podjęcia uchwały o przyłączeniu ich gminy do Rzeszowa? Skomplikowane i wywołujące namietności przedsięwzięcie! Ale na pewno jest to proces nieodrzeczny. Społeczność gminy i działacze, na czele ze wszystkimi pracownikami, nie mogą nic stracić, a tylko zyskać. Należy im to zagwarantować. Gmina Trzebownisko oprócz walorów infrastrukturalnych – to jest zarazem bogata i dobrze zorganizowana społeczność ze swoją tradycją i kilkusetletnią historią. Zawsze twierdziłem, że „na wieś po rozum, do miasta po pieniądze”.

Obecne władze gminy Trzebownisko to „zmyślni” i bardzo honorowi ludzie. Z nimi nie będzie łatwo i prosto dokonać tej historycznie nieuniknionej operacji.

Od początku województwa podkarpackiego mamy marszałków i wojewodów nie wywodzących się z Rzeszowa. Śmiem twierdzić, że w naszych rzeszowskich sprawach zachowują się obojętnie. Czas, aby pomogli Rzeszowowi jednoznacznie opinią i stanowiskiem w tej sprawie (także innych). Potrzebny jest kompromis o randze wojewódzkiej. Sądzę, że szefowie głównych partii politycznych – o dziwo, także niezwiązani mentalnie z Rzeszowem – powinni przekonywać społeczność Trzebowniska o potrzebie przyłączenia do Rzeszowa. Tylko, aby nikt potem nie przypisywał sobie zasług w tej sprawie (taki prymitywny syndrom „Dyżia zwycięzcy”).

Już czuję to wielkie napięcie u wszystkich uczestników dyskursu. Proponuję zatem, aby wszyscy wymienieni ważni przedstawiciele województwa wypowiedzieli się w tej sprawie. Wiem, że to nie będzie łatwe, bo niby chce się być dobrym dla całego województwa, ale wierzę w rozsądek i odwagę. Sugeruję przeprowadzenie wywiadów na łamach naszego miesięcznika i wypowiedzenie się w tej istotnej dla województwa sprawie. Odpowiedni rozwój stolicy województwa jest kluczowy. Zająłem powyższe stanowisko jako przewodniczący rady programowej Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów, bo uznaję problem powiększenia naszego miasta za jeden z najważniejszych dla Rzeszowa i województwa.

■ Edward SŁUPEK,  
przewodniczący rady programowej  
Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów

# SŁODKIE ŻYCIE PRACODAWCY?



**Justyna Adamiec**

Jaki jest obraz małych i średnich przedsiębiorców? Jako filaru rozwoju wolnego rynku w nowej Polsce? Podmiotów tworzących dwie trzecie polskiego PKB i taką samą ilość (2/3) miejsc pracy? A może jednostek, których podatki stanowią znaczną część wpływów do budżetu państwa? Nic z tych rzeczy, zgodnie z panującą tendencją przedsiębiorca to wyzyskiwacz, który nie chce zatrudniać nowych osób na stałą umowę o pracę. Jednak pytanie, czym jest to spowodowane nie pada...

Nikt z osądzających w ten sposób nie wnika, czy w istniejących warunkach prawnych właści-

cieli małych i średnich firm stać na takie ryzyko i dodatkowe koszty.

Istotna sprawa, dlaczego państwo nie prowadzi polityki, nie tworzy regulacji prawnych, które zachęcałyby do zatrudniania nowych osób i zmniejszyłyby koszty przedsiębiorców, jest pomijana w większości dyskusji.

W obliczu kryzysu – jaki bez wątpienia dotyka i nasz kraj – pracodawcy starają się utrzymać firmy i przede wszystkim już zatrudnione osoby. To jest priorytet działania. Racjonalnie myśląc, w trudnych czasach nikt nie mnoży wydatków, tylko je tnie, żeby przetrwać.

Zatrudnienie pracownika i stworzenie miejsca pracy to spory koszt. Minimalna płaca brutto to obecnie 1500 zł, co dla pracodawcy stanowi całkowity koszt 1777,2 złotych. Stworzenie miejsca

pracy i odpowiednich warunków nowo zatrudnionej osobie – to oddzielna, kosztowna kwestia.

Dodatkowo pracodawca musi pokryć koszt przysługującego pracownikowi urlopu, zwolnienia chorobowego, które przez pierwsze 33 dni choroby jest wypłacane przez pracodawcę oraz ponosić ciągle wzrastające wydatki na energię, gaz, paliwo i niezbędne materiały. Kluczowy i oczywisty obowiązek – jak sama nazwa wskazuje – „dawanie pracy” przy rozchwanianym rynku i dodatkowych obciążeniach (np. wzroście składki rentowej o 2 proc.) nie jest łatwym zadaniem.

Czy polityka łatwego „sięgania do kieszeni” małych i średnich przedsiębiorców jest dobrym sposobem na wzrost zatrudnienia i pobudzenia gospodarki? Każdy może odpowiedzieć sobie sam.

■ Justyna ADAMIEC

## POLSKA Z PRZESTRZELONYM POLICZKIEM

Wojskowy teatr kiepskich aktorów



**Bogusław Kobisz**

W mediach zawrzało. Pułkownik Przybył, prokurator wojskowy, przestrzelił sobie policzek i zrobił to niemalże w świetle telewizyjnych kamer, bo w przerwie zwolanej (chyba w tym celu) konferencji prasowej. Wojskowy prokurator wyartykułował szereg zarzutów wobec prokuratora generalnego i polityki rządu, który jego zdaniem dąży do likwidacji Naczelnej Prokuratury Wojskowej jako oddzielnej instytucji. Z jego wypowiedzi wynikało, że sprzeciwia się on likwidacji instytucji, którą reprezentuje. Wychwalał pracowitość swojego szefa i kolegów z pracy, ich uczciwość, wysokie kwalifikacje i niezbędność w polskim systemie prawa, a potem

przestrzelił sobie policzek. Prezydent zareagował natychmiast, wzywając rząd, aby ten rozwiązał konflikt pomiędzy Prokuraturą Generalną i Naczelną Prokuraturą Wojskową. Opozycja wezwała premiera do przerwania urlopu i powrotu do kraju. Nawet minister Gowin, milczący od dłuższego czasu, bardzo rozważnie i zdecydowanie się wypowiedział.

Z mediów dowiedzieliśmy się, że konflikt pomiędzy tymi prokuratarami narastał od dłuższego czasu w związku z pogłoskami o likwidacji Naczelnej Prokuratury Wojskowej, a dokładniej o przejęciu jej obowiązków przez cywilów. Postrzelony prokurator powiedział, że likwidacja prokuratury wojskowej to zamknięcie ust w sprawach korupcji w wojsku, że zagrożono mu, próbowano go zastraszyć, uszkodzono koła w jego samochodzie i skradziono mu nawet rower itd. Moim zdaniem jest kilka powodów, dla których pan pułkownik

powinien być dyscyplinarnie zwolniony z wojska. Można by żartobliwie powiedzieć, że czynny zawodowo oficer w stopniu pułkownika powinien umieć lepiej strzelać. A poważnie, jeżeli strzela on do siebie, to powinien zostać poddany leczeniu psychiatrycznemu, ale już w stanie spoczynku. Jego zachowania nie można wytłumaczyć niczym, żadnymi okolicznościami, jedynie chorobą. Nie starajmy się dorabiać do tego ideologii.

Jeżeli rząd da się wmontować w to widowisko, to co drugi Polak będzie chodził z przestrzelonym policzkiem, bo w naszym kraju jest wielu niezadowolonych funkcjonariuszy służb mundurowych. Wielu jest nauczycieli i uczniów, którym chcą zamknąć szkołę. Aż strach pomyśleć, co zrobią sędziowie, gdy zlikwidowane zostanie kilka sądów lub wydziałów. Pamiętajmy, że zamykane mają być niektóre szpitale – wiele jest i będzie jeszcze policzków do przestrzelenia.

General Parulski, wówczas szef pułkownika z przestrzelonym policzkiem, w oficjalnym komunikacie telewizyjnym oświadczył, że godzi się z wszelkimi twierdzeniami i opiniami podwładnego, i że w pełni go popiera. Moim zdaniem pan generał powinien być podać się do dymisji zaraz po tej wypowiedzi, bo w równym stopniu jak jego podwładny splamił honor wojska i podważył do niego zaufanie oraz do wymiaru sprawiedliwości. Obaj oficerowie narazili nasze wojsko i nasz kraj na śmieszność.

■ Bogusław KOBISZ, prawnik

## EMIGRANCY

Gdzie osiągną szczyt Parnasu?



**Jerzy Dynia**

Po naszym domu – Rzeszowie ostatnio często krążyło określenie metropolia. Padały pytania, które z największych polskich miast stanie się w przyszłości metropolią, a które nie, i dlaczego. Nieobeznani w istocie tego hasła pytali od czego to zależy, czy od hektarów, na których miasto się rozłożyło, czy od starszych i najnowszych inwestycji. A może zależy to od potencja-

łu intelektualnego i w jakich dziedzinach? Z tym ostatnim jest trochę kłopot, bo nie da się go ani zmierzyć, ani zważyć. Przy tej okazji przyszło mi na myśl kilka nazwisk np. **Adam Harasiewicz**, **Wojciech Kilar**. To osoby żyjące. A jest przecież cała plejada tych, co odeszli na zawsze. Wymieniać można jeszcze przez chwilę. Gdzie są ci nam współcześni? Gdzie osiągną szczyt Parnasu? Oni przed laty wyemigrowali, a po ukończeniu wyższych studiów zostali w świecie.

Ostatnio natknąłem się na **Miłosza Pękałę**. Pochodzi z Rzeszowa. Gry na instrumentach perkusyjnych uczył go **Andrzej Kruk**, pedagog

i jednocześnie muzyk Filharmonii Podkarpackiej. Uczył go na tyle dobrze, że absolwent rzeszowskiej szkoły muzycznej ukończył w roku 2006 z wyróżnieniem studia w klasie perkusji prof. **Stanisława Skoczyńskiego** w Akademii Muzycznej, przemianowanej 3 lata temu na Uniwersytet Muzyczny im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Studiował również w The Royal Danish Academy of Music w Kopenhadze. Specjalizuje się w grze na wibrafonie, instrumentach pochodzących z Ameryki Łacińskiej oraz na zestawach multiperkusyjnych.

Sukcesy zaczął odnosić już w trakcie studiów. Od roku 2002 współpracuje w duecie z **Magdaleną Kordylasińską**. Już w 2004 roku zdobył I nagrodę na II Międzynarodowym Konkursie im. M. Stasińwicza i otrzymał przy tej okazji Nagrodę Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy. Nagród i honorów ma wiele. Jest laureatem I nagrody na International Percussion Competition we włoskim Fermo, w kategorii wibrafon.

W 2005 roku stworzył kolejną formację, duet perkusyjny oraz rozpoczął działalność koncertową jako kwartet Kwadrofonik (duet + dwa fortepiany: **Emilia Sitarz** i **Bartłomiej Wąsik**). Na repertuar składają się współczesne kompozycje, od muzyki poważnej po utwory oparte na motywach zaczerpniętych z polskiej muzyki ludowej, od transkrypcji dzieł Bacha i Ravela po współcześnie dla nich komponowanych. Uczestniczył w prawykonaniach utworów autorstwa polskich

i zagranicznych kompozytorów. Koncertuje z wieloma europejskimi zespołami, a w kraju m.in. z Filharmonią Narodową, Sinfonią Varsovią, Polską Orkiestrą Radiową. Koncertował ze swoim zespołem w Carnegie Hall w Nowym Jorku, Chicago Philharmonic, Madison University. Kwadrofonik koncertował również w Brazylii, Japonii, Chinach, Izraelu, Rosji i w krajach Europy Zachodniej. Wiosną 2011 roku zaprezentował transkrypcje dwóch baletów: *Święto wiosny* Igora

Strawińskiego oraz *Harnasie* Karola Szymanowskiego.

Górna półka! I to wszystko w ciągu 8 lat. Przypominam nazwisko: **Miłosz Pękala** z Rzeszowa, syn rzeszowskiego dziennikarza i pisarza oraz nauczycielki muzyki, od dwóch lat wykładowca w klasie perkusji Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie.

■ Jerzy DYNIA

## BRACIA ŻYDZI

### Małeńki fragment ogromnej wdzięczności

Pierwszy raz w historii Rzeszowa biskupi i rabini ramię w ramię spotkali się w rzeszowskim ratuszu, zauważył prof. dr hab. **Wacław Wierzbieniec**, przypominając dziedzictwo kulturowe i religijne Żydów w dziejach naszego miasta. A wydarzenie to miało miejsce 17 stycznia br. podczas 15. Dni Judaizmu w Kościele Katolickim w Polsce, które tym razem obchodzone centralnie w Rzeszowie w połączeniu z Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Shoah. Ambasador Izraela w Polsce **Zvi Rav-Ner** pośmiertnie uhonorował medalami Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata tych, którzy ratowali współbraci Żydów w czasie okupacji niemieckiej – **Katarzynę Sikorę** z Rzeszowa, **Stanisława Grocholskiego** z Przeworska i **Józefa Kulpę** z Lubaczowa. Medale odebrali ich potomkowie.

Z lubaczowianami przyjechała także pani burmistrz **Maria Magoń**, która gratulując odznaczonym, stwierdziła z satysfakcją, że „to wielki dar

osobowy oddział żydowski AK. O Kulpie przypomnieli też w filmiku i dziękowali wybawcy dwaj żyjący członkowie tego oddziału: **Isaac Helman** z Izraela i **Maurie Hoffman** z Australii. A wspomniany już **Simon Lavee** – gdy miał pięć lat to jego rodzina po ucieczce z getta schroniła się najpierw w szopie u Kulpy na Ostrowcu (dziś dzielnicy Lubaczowa) – stwierdził, zwracając się do rodziny Kulpów: – Ta ceremonia wręczenia medalu jest tylko małeńkim fragmentem naszej ogromnej, bezgranicznej wdzięczności dla Józefa Kulpy.

Podobnie jedna z ocalałych, **Sally Frishberg** ze Stanów Zjednoczonych, dziękowała wrzuszona rodzinie nieżyjącego **Stanisława Grocholskiego** i bezpośrednio jego córce **Zofii Lasek** z Przeworska, która odebrała medal. W czasie wojny Grocholscy przez dwa lata ukrywali u siebie na strychu małą wówczas Sally i 15 innych Żydów z trzech rodzin. Pani Frishberg przyjechała z USA z gromadą swej bliższej i dalszej rodziny, by poznała w Polsce jej wybawców. W imieniu zaś innego ocalałego,

dziś 91-letniego **Shaloma Friedhofa**, przemawiała w ratuszu jego córka **Valdy Salpeter** z Izraela, a medal odebrał **Józef Piątkowski** z Rzeszowa, krewny nieżyjącej **Katarzyny Sikory**, która przycierając uciekinierów z getta: wspomnianego S. Friedhofa oraz **Mońka Kalba** i **Adolfa Bergera**. – Rzykowała własne życie i swojej rodziny – mówiła z wdzięcznością pani Salpeter i przypominała także związki swych krewnych z Rzeszowem: jej ojciec uczył się przy ul. Bernardyńskiej w obecnej Szkole Podstawowej nr 1, a dzia-

dek **Abraham Abba Appelbaum** założył pierwszą w Rzeszowie szkołę żydowską.

To była w przeszłości duża społeczność w Rzeszowie, przypomniał prof. Wierzbieniec. Prawie do końca XIX w. byli oni większością i nazywali nasze miasto Galicyjską Jerozolimą, gdzie asymilująca się inteligencja żydowska współpracowała z Polakami. W 1935 roku na 35 radnych Rzeszowa 15 to byli Żydzi. Przed wojną stanowili niemal połowę liczby rzeszowian (13 tysięcy). Po okupacji została ich setka. Wielu sławnych artystów z Rzeszowa miało żydowskie korzenie, by wspomnieć choćby o kompozytorze **Nokhemie Shternheimie**, albo o filantropie **Adolfie Tannebaumie** rodem z Rzeszowa, zamieszkałym w Londynie, który w 1926 roku stworzył fundację swego imienia, a celem jej było szerzenie oświaty i kultury wśród ludności żydowskiej Rzeszowa. I tak powstały potem szkoły – powszechna, gimnazjum i liceum, wybudowano dom ludowy w 1929 roku, który był naonczas największym budynkiem publicznym w Rzeszowie i tamże funkcjonowały owe szkoły i stowarzyszenia, m.in. dramatyczne, muzyczne, akademików, zaś biblioteka żydowska liczyła 4 tys. woluminów. To miejsce od wojny nadal służy kulturze, tamże bowiem w zmodernizowanej postaci funkcjonuje przecież Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie przy ul. Okrzei, a dawniej Tannebauma właśnie.

– To jedyne cywilne odznaczenie przyznawane w Izraelu. Już 6350 Polaków zostało tak wyróżnionych i jest to największa grupa narodowa



Wspólna modlitwa na cmentarzu żydowskim w Rzeszowie przy al. Rejtana



Panel dyskusyjny w ratuszu. Od lewej: red. nac. „Więzi” Zbigniew Nosowski, prof. dr hab. Jan Grosfeld (UKSW), Boaz Pash (rabin Krakowa), Michael Schudrich (naczelný rabin Polski, rabin Warszawy i Łodzi), ks. bp dr Mieczysław Cisko (przew. komitetu ds. dialogu z judaizmem przy Konferencji Episkopatu Polski)

mieć takich ludzi w swoim mieście” i zaprosiła do Lubaczowa obecnego na rzeszowskiej uroczystości **Simona Lavee**, syna **Edmunda** i **Chany Łukawieckich** z żydowskiej rodziny ocalałej jak i wiele innych dzięki pomocy Józefa Kulpy. I w następnym dniu w Lubaczowie było jakby rozwinięcie, dalszy ciąg uroczystości, koncert w MDK, złożenie kwiatów na grobie Józefa Kulpy i wspomnianie czasów, gdy sąsiad sąsiadowi albo zgoła nieznanym pomagał przeżyć w okropnościach niemieckiej okupacji. Medal z rąk ambasadora odebrali w rzeszowskim ratuszu wnukowie bohatera – **Ewa Wasilewska**, **Janusz Kulpa** i **Jerzy Kulpa** w asyście licznej rodziny, z seniorką **Lidią Kulpą** z Lubaczowa, żoną nieżyjącego Stanisława, który to zebrał dowody na bohaterstwo uhonorowanego brata Józefa. Dzięki Józefowi Kulpie uratowało się kilkanaście rodzin żydowskich; m.in. sam będąc żołnierzem AK uważał, iż najlepszym sposobem przetrwania tych ludzi jest przycieranie ich do partyzantki. Tak pod dowództwem Łukawieckiego powstał kilkunasto-



Burmistrz Maria Magoń gratulowała wnukom (Jerzy Kulpa, Ewa Wasilewska, Janusz Kulpa) odnanzonego medalem Józefa Kulpy. Od prawej: ambasador Zvi Rav-Ner i Simon Lavee

➤ w Europie. A naszą świętą misją jest takich ludzi odszukiwać i honorować – podkreślił na uroczystości w rzeszowskim ratuszu ambasador **Zvi Rav-Ner**, wręczając medale Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata. Wicemarszałek **Anna Kowalska** wskazała na wielokulturowość i zgodne współistnienie zróżnicowanych etnicznie przed wojną społeczności w miastach i wsiach naszego regionu. – Należy docenić te akty odwagi, gdy jedni drugim

pomagali przetrwać podczas okupacji, narażając przy tym własne życie – akcentowała. Wskazując na te akty człowieczeństwa, odwagi i poświęcenia wobec bliźnich, ks. bp **Kazimierz Górny** sparafrazował to stwierdzeniem: „Jeszcze Polska nie zginęła, dopóki kochamy”. Były też tego dnia wspólne modlitwy na cmentarzu żydowskim i nabożeństwo w farze w intencji ofiar Shoah. Także wspomniana dysputa rabinów i biskupów, w której

m.in. naczelny rabin Polski, rabin Warszawy i Łodzi **Michael Schudrich** wskazał, że „chcąc zgłębić korzenie katolicyzmu, trzeba poznać judaizm”. A wieczorem był niezapomniany koncert **Josepha Malovanego**, kantora nowojorskiej Fifth Avenue Synagogue, który znakomicie zwiędził ów dialog międzykulturowy.

■ Ryszard ZATORSKI

## DOBRE RELACJE

### Ambasador USA na Podkarpaciu

Przez dwa dni (6 i 7 lutego br.) ambasador Stanów Zjednoczonych **Lee A. Feinstein** poznawał bezpośrednio nasze województwo, roz-

mawiał w różnych środowiskach z mieszkańcami, przedstawicielami samorządów i instytucji kultury oraz przemysłu. – Jest to region ludzi bardzo

pragmatycznych i przedsiębiorczych, wykształconych i zdobywających wiedzę, którzy do czegoś nowego wciąż dążą, podobnie jak w moim kraju – ocenił ambasador na konferencji z dziennikarzami w gościnnym Hotelu Ambasadorskim w Rzeszowie, a towarzyszył mu gospodarz miasta prezydent **Tadeusz Ferenc**. Dzień wcześniej ambasador Feinstein przekazał dyrektorowi Muzeum Zamkowego w Łańcucie **Witowi Karolowi Wójtowiczowi** facsimile historycznych katalogów z łańcuckiego zamku, które znajdują się obecnie w Instytucie Getty'ego w Kalifornii. W Wojewódzkiej

i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rzeszowie spotkał się z młodzieżą i pracownikami księżnic, które współpracują i otrzymały wsparcie z Fundacji Billa i Melindy Gates.

Ambasador wyraził przekonanie, że dobre relacje naszego regionu z jego krajem wywodzą się nie tylko z historycznych doświadczeń, z tego, że najwięcej Polaków w Ameryce ma podkarpacki rodowód, ale polegają współcześnie głównie na zainteresowaniu tym, co niesie przyszłość – na więzach współpracy kulturalnej, edukacyjnej i gospodarczej. I wskazał przykładowo na miejsca, które odwiedził, na nowoczesne zakłady produkcyjne: helikopterów Sikorsky w Polskich Zakładach Lotniczych w Mielcu, silników lotniczych Pratt & Whitney w rzeszowskiej WSK oraz plac budowy fabryki Goodrich i inwestycje w Porcie Lotniczym Rzeszów-Jasionka z nowym terminalem, który już niebawem będzie obsługiwał pasażerów dynamicznie rozwijającego się lotniska.

– Dużo i bardzo mądrych pytań otrzymałem od studentów po wykładzie w Wyższej Szkole Prawa i Administracji w Rzeszowie nt. relacji polsko-amerykańskich – powiedział ambasador L.A. Feinstein. Zaznaczył też, że amerykańskie firmy działające w Polsce najwięcej osób zatrudniają właśnie na Podkarpaciu. Przy okazji uzupełnił gospodarzy, mówiąc, że bardzo nowoczesny kampus WSPiA przypominał mu podobny obiekt jego uczelni w Nowym Jorku.

■ RZ



Ambasador Lee A. Feinstein w towarzystwie prezydenta Tadeusza Ferenc'a na konferencji prasowej w Hotelu Ambasadorskim w Rzeszowie.

## NAJLEPSI NA STARCIE

### Uchylone drzwi do zawodów prawniczych

Wśród 30 uczniów szkół ponadgimnazjalnych z całej Polski, **Katarzyna Włodarczyk** i **Katarzyna Tompalska** z Rzeszowa, **Aneta Wawrzaszek** z Łańcuta, **Gabriela Żak** z Przemysła, **Joanna Krajewska** i **Dorota Libuszowska** z Jasła zakwalifikowały się do finału 3. edycji Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Państwie i Prawie, zorganizowanej przez Wyższą Szkołę Prawa i Administracji w Rzeszowie. W drodze do finału pokonały ponad 3 tysiące współuczestników z ponad 160 szkół ponadgimnazjalnych z całej Polski. 14 marca br. dowiemy się, kto zdobędzie nagrodę główną w finałowej rywalizacji, którą są: nieodpłatne studia w Wyższej Szkole Prawa i Administracji w Rzeszowie, stypendium przez cały okres studiów i gratisowe zakwaterowanie zapewnione przez uczelnię. Drugie miejsce również umożliwi darmowe studia w WSPiA oraz zakwaterowanie. Zajęcie trzeciego, czwartego i piątego miejsca pozwoli na nieodpłatne studia w tej uczelni.

W teście, który podczas tych eliminacji zawierał 50 pytań jednokrotnego wyboru oraz 6 pytań problemowych do opisanie, należało wykazać się znajomością zagadnień życia społecznego, politycznego i ustrojowego w Polsce, Europie i na świecie. Pojawiały się pytania dotyczące ekonomii, instytucji publicznych, partii politycznych, organizacji pozarządowych, zasad funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości i praw człowieka.

Honorowy patronat nad olimpiadą, współorganizowaną z Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, sprawuje minister sprawiedliwości. Merytoryczną opiekę rada programowa, w skład której wchodzi wykładowcy w rzeszowskiej WSPiA, m.in. wybitny konstytucjonalista, prof. **Wiesław Skrzydło** i uznany specjalista w zakresie prawa

karnego, były minister sprawiedliwości, prof. **Zbigniew Cwiągalski**.

Wyższa Szkoła Prawa i Administracji w Rzeszowie spośród 330 takich szkół jest na 10 miejscu w Polsce pod względem wyboru jej przez kandydatów na studia pierwszego stopnia i jednolite magisterskie. Z rankingu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego wynika również, że prowadzone przez WSPiA kierunki są jednymi z popularniejszych w Polsce – prawo znalazło się na piątym miejscu, administracja na jedenastym wśród najchętniej wybieranych przez studentów.

■ Andrzej PIĄTEK



Gielda przedolimpijska w rzeszowskiej WSPiA



PATRONAT medialny

NASZ DOM RZESZÓW

## SYMBOLICZNY MELONIK

Festiwal piosenki aktorskiej, filmowej i musicalowej

Ponad 80 uzdolnionych muzycznie osób z Podkarpacia wzięło udział w II Podkarpackim Festiwalu Piosenki Aktorskiej, Filmowej i Musicalowej „Piosenka w Meloniku”. Najlepsi z nich zostali uhonorowani Statuetkami Melonika oraz nagrodami. Festiwal odbył się 13 stycznia w filii „Biała” Rzeszowskiego Domu Kultury. – Celem tej artystycznej imprezy jest wsparcie najzdolniejszych wokalnie mieszkańców naszego regionu poprzez prezentację ich umiejętności oraz wyłonienie najlepszych talentów estradowych. Tym festiwalem chcemy także propagować kulturę muzyczną wśród naszych mieszkańców – mówi **Mariola Cieśla**, dyrektor RDK.

Każdy z wykonawców zaprezentował w języku polskim lub obcym piosenkę filmową, musicalową lub aktorską. Artyści zostali podzieleni na trzy kategorie wiekowe: uczniowie szkół gimnazjalnych,



Laureaci starsi – Karolina Sołtys oraz Tomasz Gnapp

ponadgimnazjalnych oraz osoby dorosłe. Ich występy na scenie oceniło profesjonalne muzyczne jury w składzie: przewodniczący Paweł Orkisz – poeta i bard z Krakowa, autor ballad i piosenek turystycznych, uznawany za jednego z najlepszych wykonawców utworów Cohena, Okudźawy i Wysockiego, Małgorzata Boć – wokalistka rzeszowskiego zespołu rockowego Revolution, uczestniczka koncertów dla żołnierzy w Afganistanie i Sarajewie oraz Bożena Stasiowska-Chrobak – nauczyciel akademicki Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego, prowadząca zajęcia dyrygowania i emisji głosu. – Oceniając uczestników festiwalu braliśmy pod uwagę talent muzyczny, muzykalność, łatwość śpiewu oraz walory głosowe. Ważna była także interpretacja wybranego utworu oraz sposób zachowania się na scenie – mówi Paweł Orkisz.

Po prawie siedmiu godzinach przesłuchań komisja artystyczna przyznała festiwalowe Statuetki Melonika. W kategorii wiekowej 13–15 lat zwyciężyła **Anna Naleśnik** z Sanoka, drugie miejsce zajęła **Ola Mielcarek** z Krosna, a trzecie **Aleksandra**

**Tocka** z Jasła. Wyróżnienia otrzymały: **Aleksandra Stawarz** z Rzeszowa oraz **Dominika Czekaj** z Błażowej. W kategorii wiekowej 16–19 lat najlepszą okazała się **Kamila Niewiadomska** z Brzozowa, drugie miejsce zajęła **Paulina Mazepa** z Lubaczowa, a miejsce trzecie **Katarzyna Naleśnik** z Sanoka. Przyznano także wyróżnienia dla **Karoliny Gacek** z Brzozowa, **Katarzyny Patli** z Krosna oraz **Marceliny Steczkowskiej** z Krosna. W kategorii wiekowej powyżej 19 lat pierwsze miejsce zdobyła **Joanna Boguń**, drugie **Karolina Sołtys**, a trzecie **Tomasz Gnapp** (wszyscy z Rzeszowa). Wyróżnienia otrzymały: **Karolina Janociak** ze Skawiny oraz **Weronika Król** i **Małgorzata Bukala** z Rzeszowa.



Najlepsi w kategorii 13–15 lat oraz festiwalowe jury

Pomysłodawcą i twórcą festiwalu jest Rzeszowski Dom Kultury. II Podkarpacki Festiwal Piosenki Aktorskiej, Filmowej i Musicalowej pn. „Piosenka w Meloniku” jest następstwem projektu „Musical w Meloniku” realizowanego przez RDK – laureata Ogólnopolskiego Konkursu „Dom z Wyższą Kulturą”, gdzie głównym organizatorem tego przedsięwzięcia był Alior Bank.

■ Rafał BIAŁORUCKI

## W PUCHU POEZJI I PIOSENKI

Może jesteśmy świadkami narodzin nowych gwiazd

W zimowej scenarii odbył się kolejny przegląd działalności artystycznej Klubu Młodych Twórców, który działa przy Stowarzyszeniu Nasz Dom Rzeszów, a utworzony został z inicjatywy szefa tegoż stowarzyszenia, **Jerzego Maślanki**. Tym razem młodych twórców podglądało i oceniało

doświadczone pokolenie w osobach znanej już młodym twórcom poetki, recytatorki, a nade wszystko osoby cieplej, otwartej na piękno słowa **Jadwigi Kupiszewskiej** oraz **Stanisławy Tobiasz** i **Teresy Kowal**, które nierozłącznie wpisują się swą obecnością w różnego rodzaju zdarzenia artystyczne.

Przygasły światła i w blasku jeszcze migających światełek choinkowych **Natalia Strzępek** oraz **Monika Wojtaszek** z III Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie, których opiekunem jest **Lidia Kwolek**, wykonały kolejno piosenki, zaczerpując zebranych miękką barwą głosu. Na scenie pojawiła się również skromna, delikatna, ale jakże pełna słowa poetyckiego **Anna Kistela** oraz **Oliwia Wysocka**, która jakże mocną, a jednocześnie spokojną barwą głosu przeniosła nas w świat lalek i bajek, tych z wczoraj i tych z dziś. Zarówno **Ania Kistela** jak i **Oliwia Wysocka** są uczennicami Zespołu Szkół Gospodarczych, zaś ich opiekunkami są **Urszula Malinowska** oraz **Marta Augustyn-Bieda**. W tym miejscu pragnę zaznaczyć, że w ZSG w Rzeszowie oraz internacie, którym kieruje pani **Malinowska** właśnie, nie tylko dba się o wykształcenie uczniów, ale co ważne, dzięki m.in. wymienionym opiekunom troszczy się o otwarcie młodzieży na drzemiące w nich talenty. Nie zawiódł również, znany już czytelnikom miesięcznika, **Michał Basamon**, uczeń II Liceum Ogólnokształcącego, który tym razem w słowie poetyckim skrył liście przykryte puchem nadziei.

Któż wie, może właśnie jesteśmy świadkami narodzin nowych gwiazd, a nie tylko gwiazdek śnieżnych, czego życzę – jako prowadząca przegląd – wszystkim uczestnikom spotkań organizowanych w Klubie Zodiak w Rzeszowie.

■ Dorota KWOKA



Wykonawcy i autorzy wydarzenia artystycznego w Zodiaku

# SUKCES SOLISTÓW

Z Klubu 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie

Młodzi wokaliści zdobyli najwyższe laury podczas III Ogólnopolskiego Przeglądu Kolęd i Pastorałek w Gdyni – Nadmorska Kolęda 2012. Godnie reprezentowali Rzeszów, przygotowani przez instruktora muzyki i śpiewu Ewę Jaworską-Pawełek z Klubu 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie. W kategorii solistów tytuł laureata festiwalu otrzymali: **Agnieszka Podubny** i **Arkadiusz Kłusowski**, a wyróżnienie trafiło do rąk **Katarzyny Sztaby**. Wśród zespołów wyróżnienie zdobył tercet **Presto**. Grand Prix Fe-



Laureaci i organizatorzy przeglądu, pośrodku Arkadiusz Kłusowski (na pierwszym planie)

stiwalu oraz nagrodę specjalną dyrektora obronności i promocji MON wyśpiewał także **Arkadiusz Kłusowski**. Ponadto instruktorka wokalna **Ewa Jaworska-Pawełek** została uhonorowana nagrodą specjalną za profesjonalne przygotowanie wokalne

oraz dorobek artystyczny. Wokaliści otrzymali zaproszenie do udziału w koncercie kolęd *Święta pokoku i pokój świąt* w Warszawie, transmitowanym przez telewizję TVN24. ■

# TRADYCJA I TOŻSAMOŚĆ

Kolędowanie i poezjowanie

Poezję podkarpackich literatów, umocowaną tematycznie wigilijnymi obrzędami i tradycją bożonarodzeniową, spłotła kolędomy

nastrojem grupa śpiewacza **Bab Glinickich** z Glinika Zaborowskiego i kapela ludowa z Futomy, sekundowała temu także grupa kolędnicza RSTK w Rzeszowie, a całość wokalnie zamknęły i śpiewy kolędami ukraińskimi trzy grupy śpiewacze studentów z Centrum Polonus, które wspomogła spontanicznie **Dorota Jaworska**, obeznana znakomicie w języku i kulturze naszych sąsiadów. Działo się to wszystko 19 stycznia

wedle scenariusza poety **Mieczysława A. Łypa**, prowadzącego zarazem to poetycko-śpiewacze spotkanie noworoczne w Uniwersytecie Rzeszowskim, którego organizacyjne nici trzymała

w swych rękach dyrektorka Centrum Polonus UR, dr **Hanna Krupińska-Łyp**, a jej wybrani podopieczni – słuchacze tej placówki, która przygotowuje młodzież z różnych krajów do studiów w Polsce – zaprezentowali się także w translatorskim wymiarze, czytając własne tłumaczenia wierszy podkarpackich poetów: **Janiny Ataman**, **Teresy Paryny**, **Marty Świdarskiej-Pelinko**, **Zbigniewa J. Czuchry**, **Adama Decowskiego**, **Zdzisławy Górskiej**, **Haliny Kurek**, **Małgorzaty Żureckiej** i **Mieczysława Łypa**. Ci swą poezję prezentowali osobiście, a tych co nie przybyli zastąpiła znakomita w sztuce recytacji **Jadwiga Skowron**, dyrektorka Domu Kultury Sokół w Strzyżowie. Bo rzeszowianka z urodzenia, a mieszkająca w Kijowie poetka i dziennikarka, wspomniana **Dorota Jaworska**, swoje wiersze przedstawiła osobiście i po polsku, i po ukraińsku. Inne zaś czytali we własnych przekładach: na język turkmeński **Lale Atajewa** i **Jekaterina Lewiskowa**, na kazachski **Julia Wysocka**, **Diana Branicka** i **Tatiana Polak**, na ukraiński **Paweł Troška** i **Jana Łoza**, na gruziński **Davit Kekelashvili-Visotski** i **Maria Szubladze**, na rosyjski **Bogdan Tomusiak** i **Artem Dorotiuł** oraz na arabski **Nadim Akach**. Ten liryczny nastrój kolędowo-wigilijny rozpoczęły: **Kamila Purlijewa**, **Julia Wysocka** i **Anna Swiatnienko** recytacją poezji K. I. Gałczyńskiego, a kolędą *Lulajże Jezuniu* objawiła także talent śpiewaczy poetka **Teresa Paryna**.

■ Ryszard ZATORSKI



Bohaterowie kolędowania i poezjowania w murach rzeszowskiego UR.

# KONCERT KOŁĘD

Vox Coelestis Veritas i Guglielmo Callegari



W zimowy, niedzielny wieczór 15 stycznia br. w rzeszowskiej farze odbył się koncert kolęd w wykonaniu chóru **Vox Coelestis** Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. W spotkaniu, za wyjątkiem tradycyjnych polskich kolęd, wierni mogli usłyszeć utwory wykonane w językach: włoskim, ukraińskim oraz łacińskim. Kolędy w języku włoskim i po łacinie wykonał **Guglielmo Callegari**, który koncertuje po całej Europie, a w swoim dorobku ma już m.in. występ z Plácido Domingo. Podczas koncertu akompaniował mu **Janusz Tomecki**, nauczyciel Zespołu Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie. Ar-

tyści wykonali: *A Santa Notte*, *Adeste Fideles* oraz *Pater Noster*.

Oprócz chórzystów WSiIZ, w koncercie wziął udział również chór **Veritas**, działający przy Zespole Szkół nr 1 w Nowosielskach. Grupa gimnazjalistów często występuje na uroczystościach związanych ze swoją szkołą oraz parafią. W swoim bogatym dorobku mają już wydanie dwóch płyt z kolędami. Do udziału w „Wieczorze Kolęd” zaprosiła ich **Agnieszka Tomaszek**, dyrygentka Vox Coelestis oraz pomysłodawczyni koncertu. Podczas uroczystości nie zabrakło również wersji instrumentalnych świątecznych utworów, wykonanych przez **Kwartet Dęty**. Na zakończenie wszyscy artyści wraz z uczestnikami wykonali pieśń *Bóg się rodzi*, nazywaną królową polskich kolęd.

Koncert prowadził **Paweł Bazan**, dyrektor artystyczny Vox Coelestis.

■ Mateusz PORADA

## Kronika literacka

## NAGRODZENI POECI

Redakcja ogólnopolskiego miesięcznika „Akant” ogłosiła wyniki Dwunastego Agonu Poetyckiego O Wieniec Akantu pt. *Osobność nasza, ale nie samotność...* Miło nam poinformować, że jury w składzie: **Stefan Pastuszewski** – przewodniczący, **Jolanta Baziak** i **Elżbieta Rogucka** nagrodziło m.in. członków rzeszowskiego oddziału ZLP. **Mieczysław A. Lyp** otrzymał III nagrodę, a **Halina Kurek** wyróżnienie. Na konkurs wpłynęło kilkadziesiąt zestawów wierszy. Przewidziano też wydanie almanachu pokonkursowego, który będzie zawierał nie tylko utwory nagrodzone, ale też inne wyróżniające się artystycznie, które wpłynęły na konkurs, a spełniające kryteria agonu. Laureatom serdecznie gratulujemy! (adec)

## WIDOCZNE SŁOWO

Końcem ubiegłego roku ukazał się piętnasty już zbiór wierszy stalowowolskiego poety **Mariana Berkowicza** zatytułowany *Widoczne słowo*. Książkę opublikowało Wydawnictwo Sztafeta, w starannym opracowaniu graficznym **Lilli Witkowskiej**, ze wstępem dra **Stanisława Dłuskiego**, w którym wyznał: „Marian Berkowicz jest poetą o wyobraźni kreatywnej, łączy dyskurs z konkretem, miłość do istnienia ze świadomością, że życie jest imprezą tragiczną, ale odpowiedzią powinno być „męstwo bycia”, budowanie więzi, która jest istotą wrażliwości metafizycznej. W pokorze wobec wszelkich przejawów bytu, próbuje umacniać w każdym z nas nadzieję, bo tylko ona się liczy w tej konsumpcyjnej cywilizacji. Przynajmniej dla poety ze Stalowej Woli umacnianie nadziei jest najważniejszym wyzwaniem w tych czasach. Warto zatrzymać się nad tymi wierszami, bo jak uczy poeta, poezja daje nam pogodę, uczy trudnej afirmacji i otwartości na dialog z drugim człowiekiem”. **Marian Berkowicz** jest jednym z najbardziej znanych i cenionych poetów naszego regionu, zrzeszony w ZLP, laureat wielu nagród literackich, m.in.: Złotego Pióra i Gałązki Sosny.



Adam DECOWSKI

## POETYCKI SUKCES LICEALISTKI

Uczennica klasy I LO w Jeżowie, **Aneta Bąk**, zdobyła wyróżnienie honorowe XVIII Międzynarodowych Spotkań Poetów „Wrzeciono 2012” w Nowej Sarzynie. Była najmłodszą laureatką konkursu dla dorosłych twórców, w którym wzięło udział 407 poetów z kraju i z zagranicy. Dla Anety Bąk – licealistki z Jeżowego – to pierwszy konkurs poetycki, w którym wzięła udział, jako poetka

debiutowała zaś na łamach gazetki szkolnej „Post Scriptum”. Wychodząca od 2002 gazetka Zespołu Szkół należy do najlepszych nie tylko w województwie, ale i w kraju. Wyróżnienie honorowe przypadło także **Dominice Gil**, ubiegłorocznej absolwentce LO w Jeżowie, która jako uczennica tej szkoły dwukrotnie była na „Wrzecionie” wyróżniona, a poza tym zdobyła wiele ogólnopolskich laurów konkursowych w Warszawie, Mielcu czy Słupsku. Po ukończeniu szkoły, z którą zresztą utrzymuje kontakt, kontynuuje drogę twórczą i odnosi kolejne sukcesy. Poza wyróżnieniem honorowym przypadł tu zresztą Dominice jeszcze jeden laur – druga nagroda w konkursie jednego wiersza.

Do tegorocznej edycji „Wrzeciona”, którego od początku głównym organizatorem i wodzirem jest **Roman Kostyra**, wiersze napłynęły nie tylko z wszystkich województw w kraju, ale także z Litwy, Łotwy, Estonii, Białorusi, Ukrainy, Rosji, Słowacji, Francji, Włoch, Hiszpanii, Szwecji, Niemiec, Portugalii, Wielkiej Brytanii, Kazachstanu, USA, a także z Afryki. Jury konkursowe przyznało trzy nagrody główne, 7 wyróżnień, 7 wyróżnień honorowych oraz nagrodę specjalną. I nagrodę zdobyła **Kristina Hedström** ze Szwecji, nagrodę II wielokrotna laureatka konkursu, **Anna Gajda** z Jarosławia, zaś III – **Mira Contu** z Włoch. Wśród laureatów wyróżnień i wyróżnień honorowych znaleźli się m.in.: **Henryk Olesiak** z Niemiec, **Anna Buchalska** z Kutna, **Monika Adamska** z Krakowa, **Anna Piliszewska** z Wieliczki, **Barbara Mazurkiewicz** z Lubaczowa i **Urszula Kopeć-Zaborniak** z Kowalówki. Laury zdobyli też: **Mirosław Osowski** i **Kazimierz Linda** ze Stalowej Woli, **Anna Korasiewicz** z Rudnika i **Wiktorja Dziurdź** z Łętowina.

Na finale „Wrzeciona” artystycznie brylowała kapela Majdaniarze na czele z ich szefem i prowadzącym uroczystość **Romanem Kostyrą**, którego wydatnie wspierał **Jerzy Charysz**. Przybył też po raz kolejny wójt **Gabriel Lesiczka**, który wiernie wspiera twórców ze swojej gminy Jeżowe i docenia ich poczynania. W gronie znamienitych gości była senator **Janina Sagatowska** i dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie **Marek Jastrzębski**.

Ryszard MŚCISZ

## OD REDAKCJI

Z kręgu gazetki „Post Scriptum” i za jej pośrednictwem zaistniało wielu młodych poetów z jeżowskiego liceum, którzy zdobywali laury rangi wojewódzkiej i ogólnopolskiej, a niektórzy gościli też na łamach naszego „Wersu”: **Edyta Głuszak**, **Andrzej Łysiak**, **Paulina Czerepak**, **Magdalena Stój**, **Karolina Kaleta**, **Katarzyna Jabłońska**, **Monika Piędel**, **Karolina Szewczyk** i **Dominika Gil**. **Aneta Bąk** kontynuuje te tradycje podopiecznych wielokrotnego laureata „Wrzeciona” – **Ryszarda Mścisz**, nauczyciela jeżowskiej szkoły, poety i krytyka literackiego. Opublikowany w konkursowej antologii wiersz *Ku Niebu*, jak i pozostałe z nadesłanego zestawu, świadczą o poetyckiej wrażliwości i talentach Anety.

## POETYCKIE MAŁŻENSTWO

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mielcu odbyło się 4 lutego br. spotkanie poetyckie z małżeństwem poetów: **Martą** i **Grzegorzem Męciniński** ze Stalowej Woli. Rozpoczęły je dwie piosenki do słów poety: *Zieloność* z muzyką Niebieskiej Tancbudy i *Rytuały* z muzyką **Tomasza Hencińskiego**. Pre-



Marta i Grzegorz Męciniński, dyr. biblioteki Maria Błażków oraz Dorota Kwoka i Stach Ożóg

zes Grupy Literackiej Słowo **Zbigniew Michalski** przybliżył twórców. Mają oni w dorobku po kilka tomików poezji. Oboje otrzymali nagrody ZLP za najlepszy debiut Podkarpacia. **Marta Męcinińska** otrzymała również Gałązkę Sosny – nagrodę prezydenta Stalowej Woli w dziedzinie literatury za rok 2009. Poezja Marty charakteryzuje się filozoficznym spojrzeniem na życie, natomiast wiersze **Grzegorza** oscylują wokół tematów: Bóg, miłość do kobiety, poszukiwanie sensu życia.

Wieczór poetycki uświetnili znakomici recytatorzy – **Dorota Kwoka** i **Stach Ożóg**, którzy dokonali interpretacji wierszy z tomiku *Dokąd płynie rzeka* Marty Herdzik-Męcinińskiej oraz *Szorstka modlitwa* Grzegorza Męcinińskiego. Stach Ożóg wystąpił również w roli recenzenta tomiku Marty.

To sympatyczne spotkanie w sporej mierze było wynikiem współpracy mieleckiego i stalowowolskiego środowiska literackiego – Grupy Literackiej Słowo i Stowarzyszenia Literackiego Witryna. Spora grupa twórców mieleckich zaprezentowała niedawno w Stalowej Woli swój almanach *Zanurzeni w słowie*.

Ryszard MŚCISZ

## O KWIAT DZIEWIEĆSIŁA

III Ogólnopolski Konkurs Poetycki „O kwiat dziewięćsiła” – pod patronatem OSP w Skomielnej Czarnej i wsparciu Urzędu Gminy Tokarnia – ma charakter otwarty i skierowany jest do autorów zrzeszonych, jak również niezrzeszonych w związkach twórczych oraz bez podziału na autorów przed debiutem czy po debiucie. Uczestnik konkursu musi mieć ukończone 16 lat.

Należy nadesłać trzy wiersze w czterech egzemplarzach wydruku komputerowego lub maszynopisu. Tematyka utworów jest dowolna. Zestaw wierszy o tematyce dowolnej nie może przekraczać 3 stron znormalizowanego maszynopisu (wydruku). Każdy uczestnik konkursu może dołączyć do zestawu obowiązkowego dodatkowo jeszcze po jednym wierszu (w czterech egzemplarzach każdy wiersz) w następujących kategoriach: o nagrodę wójta gminy Tokarnia pod hasłem: „Jesień w górach” i o nagrodę prezesa OSP w Skomielnej Czarnej na temat: „Straż pożarna, pożary, pożarnictwo”. Utwory nie mogą być wcześniej publikowane w żadnych mediach ani nagradzane w innych konkursach. Uczestnik konkursu może nadesłać tylko jeden zestaw wierszy w kategorii obowiązkowej oraz wg uznania po jednym wierszu w kategoriach dodatkowych. Wiersze muszą być podpisane godłem (pseudonimem). Takim samym godłem należy opatrzyć dołączoną do nich zaklejoną kopertę, zawierającą na kartce obowiązkowo następujące dane autora: imię i nazwisko, dokładna data urodzenia (dzień, miesiąc, rok), dokładny adres, telefon, e-mail. Nie umieszczać nazwiska i adresu nadawcy. Prace należy nadsyłać do 8 czerwca 2012 r. pod adres pomysłodawcy konkursu: **Lesław Urbanek**, 32-437 Skomielna Czarna 240 (tel. 663 221 329), z dopiskiem: „Konkurs Poetycki”. ■



Laureaci „Wrzeciona” 2012

# RADOSNY HAŁAS NA CZEŚĆ PANA

Koncert kantora Josepha Malovanego w Filharmonii Podkarpackiej

Kościół katolicki w Polsce po raz 15. obchodził Dzień Judaizmu. Głównym organizatorem tegorocznych uroczystości była diecezja rzeszowska. Tutejsze obchody szczerze wypełniły cały dzień 17 stycznia br., a wieczorem zwieńczone były koncertem kantora nowojorskiej Fifth Avenue Synagogue, **Josepha Malovanego**, który odbył się w Filharmonii Podkarpackiej.

Odwołując się do doświadczenia międzywójennej krytyki muzycznej, kiedy recenzowanie koncertów kantorów żydowskich nie było w Polsce zadaniem tak niecodziennym, jakim jest dziś, wypada zacząć od nakreślenia charakterystyki samego wykonawcy. I aby dodać smaczku, zestawimy go tutaj z dobrze znanymi miłośnikom muzyki kantoralnej w Polsce śpiewakami corocznie goszczącymi na Festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie – Albertem Mizrahim i Benzionem Millerem. Wszyscy trzej wykonują muzykę kantoralną na najwyższym poziomie i są zarazem bardzo różni od siebie. Mizrahi zdumiewa dykcją, precyzją recytacji, ekspresją, piękną, czystą, donośną barwą głosu. Miller jest mistrzem w opanowaniu tradycyjnych technik śpiewu Żydów aszkenazyjskich, chazanem o nieprzeciętnej sile głosu i porywającej ekspresji. Malovany natomiast czaruje głębokim, lirycznym, ciepłym brzmieniem, idealnym dla wykonawstwa włoskiego bel canto. I w tego typu repertuarze czuje się najlepiej, co

potwierdził również jego występ na rzeszowskiej scenie.

Znaczna część kompozycji opierała się na kantylenowej linii melodycznej, wiele z nich utrzymanych było w metrum trójdzielnym, w takt którego z wyraźnym upodobaniem kołysał się wykonawca. Repertuar dobrany przez Malovanego obfitował w utwory tworzone na ziemiach polskich lub komponowane (czy współkomponowane) przez Żydów polskich, wiele z nich było też po prostu tradycyjnymi melodiami powstałymi w naszej części Europy.

Nie zabrakło szlagierów żydowskiej muzyki ludowej, takich jak *Ojfn priepczik* Marka Warszawskiego oraz *Mojszele, majn frajnd*, zamieszkującego przedwojenny Kraków Mordechaja Gebirtiga. Część pierwszą zakończyła pełna werwy i radości pieśń wyśpiewywana do tradycyjnej melodii chasydzkiej – *Simchu et Jeruszalaim (Bądźcie szczęśliwi w Jerozolimie)*. Tutaj i Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Podkarpackiej nie szczędziła rozmachu, zaangażowania i polotu!

W tym miejscu przyznać należy, że przed muzykami Filharmonii Podkarpackiej oraz dyrygentem koncertu, **Stanisławem Rybarczykiem**, stało trudne wyzwanie. Akompaniowanie chazanowi od typowych filharmoników wymaga zawsze wejścia w świat obcej tradycji, poniekąd rezygnacji z europejskiego sposobu myślenia o muzyce, a przede wszystkim – wielkiego wyczucia



Joseph Malovany

i poddania się swobodnemu prowadzeniu solisty. Doskonałość jest tu nieosiągalna bez świetnej znajomości repertuaru i wielu prób przeprowadzonych z konkretnym kantorem, którego styl jest głównym wyznacznikiem sposobu wykonania kompozycji. Orkiestra Filharmonii Podkarpackiej dała rzeszowianom powody do dumy. Ich otwartość podczas wykonania kantaty przeznaczonej dla solisty i orkiestry, kiedy zespół instrumentalny musiał pełnić rolę chóru, a często, nie przerywając gry, podrywać się ze swoich krzeseł, była najlepszym dowodem ich zaangażowania i najważniejszego – oddania muzyce, której nie ograniczała konwencja sali filharmonii i nie paraliżował skład publiczności.

Koncert był chyba najlepszą lekcją dialogu międzykulturowego w tym dniu (szczególnie w kontekście zamkniętych drzwi miejskiego ratusza podczas wykładu i panelu dyskusyjnego, jakie odbywały się tam przed południem). Okazała się wspaniałą szkołą poznawania i uczenia się odmienności, a jej najpiękniejszym obrazem było zakończenie kantaty, w którym kantor i dyrygent z orkiestrą zdawali się walczyć o ostatnie słowo. Spór jednak odbywał się z pełnym poszanowaniem praw rozmówcy i ujmującą troską wymienianych między sobą spojrzeń, którymi dyrygent i kantor dawali sobie znać o zakończeniu swoich partii. Kto zwyciężył?... Wszyscy, których wysiłek złożył się na końcowe forte solisty i orkiestry podparte burzliwymi oklaskami widowni, czyniących tego dnia wspólnie – za radą psalmisty – „radosny hałas na cześć Pana”.

■ Sylwia JAKUBCZYK-ŚLĘCZKA



Joseph Malovany na koncercie w Rzeszowie

# HAMLETOWSKIE PRZEŻYWANIE

Na scenie Teatru Siemaszkowej

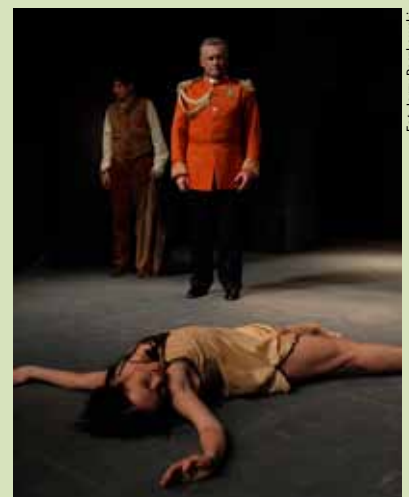


**Ryszard Zatorski**

Każdy z nas doświadcza czasem w życiu prawdziwego rozdarcia i przeżywa to hamletowskie „być albo nie być” w różnych sytuacjach dosłownych zdarzeń albo przeżyć duchowych czy filozoficznych rozmyślań i wyborów. A dla teatru pewne sztuki są jakby znakami pieczętującymi wartość i znaczenie w dramaturgicznej rzeczywistości. To nie przypadek, że rzeszowski teatr swój żywot po wojnie zaczął *Wesela* Wyspiańskiego, że *Dziady* Mickiewicza albo *Pan Tadeusz* są tytułami, które wystarczy zauważyć w repertuarze, aby dobrze pomyśleć o danej scenie, mając w pamięci porównawczej realizacje z różnych stron kraju oraz

ich wpływ na przeżycia i nastroje oraz działania i skutki polityczne także, jak to miało miejsce np. po dejmkowskiej premierze *Dziadów* w 1967 roku.

Są bowiem dzieła, które stały się klasycznym wzorcem, poczynając od antycznych dokonań twórców. I *Hamlet* Szekspira, którego premierę przeżywaliśmy w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej po raz wtóry (poprzednia miała miejsce 20 stycznia 1969 roku), w taki sam sposób pobudził zainteresowanie. Bo wszak nie zdając sobie często sprawy, czerpiemy przecież i przywołujemy sentencje szekspirowskie, od których aż gęsto w tym właśnie dramacie, gdzie obnażona zostaje bezwzględność w dążeniu do władzy i sprawowania jej w cynicznym i koszmarnym wymiarze, ale także w splotcie ludzkich emocji, miłości, wahań, zdrad i zbrodni. Każdą z tych emocji wyraża interesująco sztuka przygotowana w rzeszowskim teatrze przez artystę



Na pierwszym planie Małgorzata Pruchnik w roli Ofelii

Fot. Jerzy Paszkowski

z kraju Szekspira, który twórcę sprzed wieków, rzecz można, dosłownie uszanował przenosząc w całości na scenę dzieło w jego poetyckiej maestrii. Być może mniej wytrwałego lub niewprawnego widza wiele z tych statycznych długich scen, gdzie właśnie słowo jest najważniejszym artystycznym narzędziem, może i przynudzić, może się on nawet i pogubić w tej pomieszanej stylistyce kostiumów z różnych epok aż po współczesność. Liczy się jednak słowo oraz uniwersalne i wciąż aktualne przesłanie dramatu, a przede wszystkim gra aktorska, która w tym przedstawieniu wydaje się być wysokiej próby, godnej oczekiwań i wielkości dzieła. Po to przecież odwiedzamy teatr, a nie tylko kontentujemy się lekturą.

Reżyser daje artystom swobodę i oni wykazują się znakomicie, by wskazać nawet taką epizodyczną, a jakże wyraziście zauważalną postać kapłana przy pogrzebie Ofelii. **Adam Mężyk** nie pierwszy już raz przekonał swą grą, że bardzo szanuje widza i stara się go obdarować jak najszczodrzej swoim talentem. Podobnie jak i inni nie z pierwszego wszak planu sztuki: znakomity **Marek Kępiński** w roli marszałka dworu Poloniusa, czy **Aleksander Janiszewski** jako jego syn Laertes, choć nie wiedzieć czemu w tej bardzo serio zaprogramowanej i poważnej roli występuje on w komicznej nieco dla jego postaci peruce niczym hipis. Wzbudzała podziw przekonująca w roli królowej **Małgorzata Machowska**, a także **Grzegorz Pawłowski** jako oficer Marcellus, **Piotr Napieraj** w roli kapitana i ambasadora oraz **Robert Żurek** jako

przyjaciel księcia Hamleta. **Józef Hamkało** jako Hamlet znakomicie objawia się aktorsko zwłaszcza w scenach, gdy zabawia żartem i jest jakby jednym z nas współcześnie, a nie tylko owym historycznym wcieleniem księcia duńskiego w posagowych monologach i scenach takowych, wówczas o twarzy, rzecz by można, wręcz botoksowej.

A że premiera (21 stycznia) była na krótko przed karnawałowymi spotkaniami, to i w końcowej odsłonie w scenie z grabarzem, zagranej mistrzowsko przez **Roberta Chodura**, obecnego w tej sztuce w kilku perfekcyjnych wcieleniach aktorskich, była właśnie jakby już w poetyce zabawy, choć tak poważnej sytuacji, bo pogrzebu Ofelii dotyczyła. I dla tego spotkania z aktorstwem Chodura, czy nieco wcześniej znakomitej i dynamicznej sekwencji obłąkania Ofelii – którą to rolę tak wspaniale zagrała **Małgorzata Pruchnik** – sceny tak kontrastującej np. ze statycznością monologów Hamleta, warto jest poczekać do końca czterogodzinnej inscenizacji zaproponowanej nam przez **Steve'a Livermore'a**. Warto się



Fot. Jerzy Paszkowski

Na pierwszym planie Robert Chodur w roli grabarza

spotkać z Szekspirem przybliżonym nam znowu wiernie, ale ze współczesnym przekazem i pogratulować pierwszej premiery wysokiego lotu nowemu dyrektorowi **Remigiuszowi Cabanowi**, który prowadzi nasz teatr od początku obecnego sezonu artystycznego. Przywitał widzów i zapowiedział spektakl jak gospodarz i artysta w każdym wymiarze słowa i podziękował przy brawach publiczności wszystkim, którzy przygotowali to widowisko i w nim wystąpili.

■ Ryszard ZATORSKI

## LEPIEJ PALIĆ FAJKĘ

Boniecki i Hall w Millennium Hall



**Andrzej Piątek**

– W pokorze prześcignąć nie dam się nikomu... – powiedział ks. **Adam Boniecki**, kiedy pojawiła się wątpliwość, kto odpowie na pierwsze pytanie z sali – on czy **Aleksander Hall**. Spotkanie z oboma intelektualistami z inicjatywy Wyższej

Szkoły Informatyki i Zarządzania odbyło się 3 lutego br. w księgarni Matras w Millennium Hall w Rzeszowie. Właśnie pojawiły się w księgarniach dwa bestsellery: *Lepiej palić fajkę niż czarownice...* Adama Bonieckiego i *Osobista historia III Rzeczypospolitej* Aleksandra Halla. Historyk i związany z dawną opozycją polityk, prof. Aleksander Hall i ks. Adam Boniecki, długoletni redaktor naczelny

„Tygodnika Powszechnego”, krytykowany obecnie przez Kościół nadal czolowy felietonista „TP”, spotkali się w Rzeszowie razem po raz pierwszy, by zaprezentować nie tylko swoje najnowsze książki, ale również być ich wzajemnymi recenzentami, trochę opowiedzieć o sobie i przedstawić swoje poglądy.

Wiele mówili o kulturze – tej emanującej z sal koncertowych, galerii i teatrów i tej, której często brakuje w relacjach międzyludzkich. Wymieniali poglądy na temat czytelnictwa – tak zwanej kultury „lampy i fotela”, która broni się jeszcze jako tako przed wszystkim ogarniającą ekspansją Internetu i telewizji.

– Rzeki zmieniły bieg, ale niektórzy z nas zostali na dawnych wybrzeżach. Pryncypialność bywa mylona z zaciętkim fundamentalizmem, a słowa wielkie gubią się w atmosferze odświętnej – mówił ks. Adam Boniecki.



Ks. Adam Boniecki w księgarni Matras. Z lewej prof. Aleksander Hall, z prawej u dołu gospodarz spotkania, prof. Jerzy Chłopecki, prorektor WSliZ

uczestnicy spotkania w Millennium Hall wspomnieli głośny spór o Nergala i zakaz występowania w mediach wydany ks. Bonieckemu. – Jeden z biskupów potraktował diabła jasełkowego ze śmiertelną powagą, a nie należało strzelać z armat do muchy – odpowiadał ks. Boniecki. – Ten zakaz dla mnie uzasadniony tym, że mącą ludziom w głowach, sprawił jednak, że wielu z nich postawiło so-

bie ważne pytania o Kościół i wolność, wyraziło troskę, irytację, niepokój i nadzieję – mówił dalej. – W Polsce jestem jedynym księdzem, który nie może występować w mediach. Ale tu jestem legalnie, nie konspiracyjnie – żartował.

Pytany o krzyż w Sejmie, prof. Hall mówił: – Jest przedłużeniem sporu o krzyż na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, którego obecność tam była uzasadniona przez kilkanaście dni. Potem stał się znakiem kontestacji aktualnej władzy. Obecnie jest narzędziem gry między dwoma ekstremami, które się nawzajem przyciągają: Ruchem Palikota walczącym z krzyżem w Sejmie i obozem walczącym niegdyś o krzyż na Krakowskim Przedmieściu.

W spotkaniu zorganizowanym przez Wyższą Szkołę Informatyki i Zarządzania w Millennium Hall, na którym ks. Adam Boniecki i prof. Aleksander Hall promowali swoje najnowsze książki uczestniczyło ponad dwustu słuchaczy. Księgarnię Matras wypełnili po brzegi ludzie młodzi i starsi. Na trzy godziny „świątynia komercyjnej konsumpcji” stała się „świątynią potrzebnej refleksji”. – Książka prof. Halla przypomina Dzwon Zygmunta, moja jest sygnaturką od św. Floriana – podsumowywał spotkanie z właściwą sobie autoironią ks. Adam Boniecki. – W książce Halla jest mnóstwo drobnych informacji, które pokazują, jak łatwa droga do wolności mogła się urwać, jak każda ważniejsza decyzja podszyta była ryzykiem. Nie było wiadomo, jak ta nieprawdopodobna przygoda z wolnością się skończy, jaki finał będą miały wydarzenia, które w społecznej świadomości obrosły legendą nie zawsze jasną.

– Co tydzień na drugiej stronie „Tygodnika Powszechnego” ukazuje się ważny tekst ks. Bonieckiego o naszej kondycji w różnych aspektach i kontekstach ważnych wydarzeń. Teksty te pokazują autora, jego sposób myślenia. Widać w nich szacunek dla wszystkich ludzi, próbę podejmowania dialogu z myślącymi inaczej i odwagę wypowiedzianych własnych sądów – recenzował prof. Aleksander Hall książkę ks. Bonieckiego.

■ Andrzej PIĄTEK

# WYRÓŻNIANE I NAGRADZANE

## Wokalistki ze szkoły Anny Czenczek

Solistki Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie znowu wyśpiewały sukcesy. Alicja Rega (l. 8) zdobyła I miejsce, zaś Marysia Socha (l.13) wyróżnienie w XIII Ogólnopolskim Dziecięco-Młodzieżowym Festiwalu Kolędy i Pastorałki Współczesnej „Kantyczka 2012”, który odbył się w dniach 21–22 stycznia br. w Bielskim Domu Kultury w Bielsku Podlaskim.

W Miejskim Ośrodku Kultury w Jarosławiu – gdzie miał miejsce XVII Ogólnopolski Festiwal Kolęd i Pastorałek – zwyciężyli również wychowankowie Anny Czenczek z Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie. Zaprezentowały się wokalnie 23 solistów oraz 11 zespołów. Jury (dr Olga Popowicz z Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego, ks. dr Tadeusz Bratkowski, nauczyciel śpiewu w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu i Jadwiga Nowosiad, chórmistrz, nauczycielka Państwowej Szkoły Muzycznej im. F. Chopina w Jarosławiu) oceniało dobór repertuaru, aranżację, interpretację oraz ogólny wyraz artystyczny. W kategorii zespołów pierwszą nagrodę przyznano duetowi rzeszowskiego CSW – Milenie Pelc i Annie Wiącek, drugie zaś soli-

stom i grupie artystycznej Centrum Sztuki Wokalnej z Rzeszowa w składzie: Monika Krawiec, Joanna Zaremska, Dania Józefo, Dominika Para, Monika Jastrzębska, Anna Śliwa, Paulina Dytko, Karolina Próchnicka, Gabriela Witkowska, Natalia Baran, Paulina Pieniążek, Milena Pelc, Róża Rzućek, Klaudia Patalska, Anna Wiącek, Teresa Potańska, Justyna Nowak, Justyna Skiba, Sylwia Kwarta, Mariola Leń, Kamil Trojnar, Michał Gratkowski. A wokalistów tych przygotowała Anna Czenczek, dyrektor Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie, pomysłodawczyni i dyrektorka Międzynarodowego Festiwalu Piosenki – Rzeszów Carpathia Festival, polska członkini zarządu Międzynarodowej Organizacji Wafa TV z siedzibą na Malcie. Laureaci CSW wystąpili 28 stycznia w Teatrze Maska w Rzeszowie, gdzie odbył się kolejny koncert charytatywny na rzecz Kuby pn. *Zostań z nami kolędo*. Wystąpił Jan Wojdak, lider zespołu Wawele i jego przyjaciele oraz uczniowie Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie.

Solistki Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie (Agnieszka Tylutki, Justyna Nowak oraz grupa CSW – Che Donne) zostały zaproszone na



Milena Pelc

nagrania do II edycji programu X FACTOR w stacji TVN. Jednocześnie Anna Czenczek przygotowuje podopiecznych do udziału w Festiwalu Piosenki Aktorskiej i Poetyckiej im. Jacka Kaczmarskiego „Metamorfozy sentymalne” w Lublinie (24–25 lutego 2012). A w Rzeszowie premiera spektaklu pt. *Kaziu zakochaj się...* w wykonaniu artystów Centrum Sztuki Wokalnej oraz Grupy CSW – Che Donne i z towarzyszeniem zespołu muzycznego odbędzie się 7 marca br. w Teatrze Maska. Scenariusz widowiska opracowała Anna Czenczek, opieką artystyczną, przygotowanie wokalne i aranżację wokalne są także jej dziełem, reżyseruje Kamil Dobrowolski, ruchem scenicznym zajęła się Edyta Leń, a aranżację instrumentalną opracował Andrzej Paśkiewicz.

■ Piotr BIERNACKI



Solίσi i grupa artystyczna CSW

# KOLEŁY PODKARPACIA

## Przywołane z pamięci najstarszych mieszkańców



Andrzej Szypuła

Bartosz Gałązka, etnograf, badacz kultury i nauczyciel z Krosna, od 1997 roku wędruje po ziemi podkarpackiej, poszukując skarbów ustnej tradycji regionu. Te skarby to między innymi „starodawne” kolędy i pastorałki. Dziś mało kto je pamięta; w kościołach i w domach śpiewamy przecież tylko te najbardziej znane, każdego roku coraz mniej zwrotek, coraz mniej pieśni. Powoli znika różnorodność, która do niedawna cechowała południowo-wschodnie tereny Polski. Tu każda wieś, każdy przysiółek miały swój odrębny repertuar. Te same kolędy śpiewano na różne melodie, występowały utwory charakterystyczne dla poszczególnych ośrodków, parafii, mikroregionów. Niektóre były wyłącznie „domowe”, inne śpiewano tylko „po kolędzie”. Geneza części z nich sięgała średniowiecza, wiele miało ponaddwustuletnie metryki...

Tę różnorodność, przywołaną z pamięci naj-

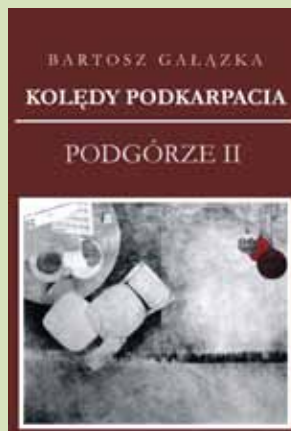
starszych mieszkańców badanego przez siebie obszaru, dokumentuje Bartosz Gałązka w kolejnych tomach swojego monumentalnego dzieła. *Kolędy Podkarpacia* to seria, która ma zmieścić się w 10 tomach, ale autor już dziś zastrzega się, że... będzie ich na pewno więcej. A przecież nie poprzestaje na samych kolędach – w przygotowaniu monografie śpiewów religijnych podkarpackich parafii i obszerny zbiór podkarpackich śpiewów pogrzebowych. Jeśli chodzi o kolędy i śpiewy kolędowe, na razie dokładnego opracowania doczekał się etnograficzny obszar Podgórze (Pogórze): okolice Krosna, Jasła, Dynowa, Strzyżowa, tereny położone na zachód od Gorlic i na wschód od Sanoka. W przygotowaniu kolejne woluminy cyklu. A zegar bezlitośnie odmierza godziny, dni i lata; coraz trudniej spotkać ludzi, którzy pamiętają. Badaczowi życzymy, żeby

zdażył udokumentować jak najwięcej dawnych tekstów i melodii, zanim definitywnie odejdą wraz z tymi, którzy są ostatnimi z pamiętających...

*Kolędy Podkarpacia. Podgórze II* – to zbiór, który zawiera ponad 700 melodii i tekstów kolęd, śpiewów kolędniczych, powinszowań i oracji świątecznych i noworocznych oraz tzw. kolęd aktualizowanych. Książkę wydało krośnieńskie Wydawnictwo Roksana w 2011 roku i można ją kupić w księgarniach oraz w Internecie.

Nie sposób przecenić wagi i wartości dzieła, o którym mowa. Zatrzymać czas... To możliwe tylko w świętych obrazach, wierszach, pieśniach, które, niczym modlitwa, krzepią ducha ludzkiego i płyną wprost do nieba. Jako znak ciągłości chrześcijańskiej kultury, wiary naszych dziadów i ojców, którą przekazemy następnym pokoleniom. Szczególnie w kolędach i pastorałkach, tych sercu bliskich opowieściach o narodzeniu Bożej Dzieciny, Syna Bożego, który po to przyszedł na świat, by nas zbawić.

■ Andrzej SZYPUŁA, artysta muzyk, dyrygent, pedagog, wiceprezes Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego



# OD SZTANDAROWYCH KONFRONTACJI

## 50-lecie Biura Wystaw Artystycznych w Rzeszowie



**Piotr Rędziński**

Oficjalną działalność Biuro Wystaw Artystycznych w Rzeszowie rozpoczęło otwarciem wystawy „Jesienne Konfrontacje” w listopadzie 1965 r. Wystawa była jedną z pierwszych ogólnopolskich wystaw, sztandarową konkursową wystawą znaną w całej Polsce. Jan Grygiel na łamach „Widnokreśgu” w roku 1965 pisał: „Nie ulega wątpliwości, że otwarcie Synagogi jest doniosłym etapem w życiu Rzeszowa. Oznacza zacieśnienie sojuszu między miastem a jego środowiskiem artystycznym, jest wyrazem wciąż większego wpływu tego środowiska na życie kulturalne i obyczajowe miasta”.

Budynek synagogi Nowomiejskiej przeznaczono na siedzibę Biura Wystaw Artystycznych w Rzeszowie oraz na pracownię dla członków Związku Polskich Artystów Plastyków. Jego podstawą stały się dwie sale wystawowe: dolna i górna o łącznej powierzchni 500 m kw. Natomiast nad salami ekspozycyjnymi utworzono jedenaście pracowni artystycznych oraz zaplecze administracyjne. Nadbudowano kolejną kondygnację, którą nakryto płaskim dachem, a której elewację rozczłonko-



Biuro Wystaw Artystycznych w Rzeszowie

wano prostokątnymi, modernistycznymi oknami, co w istocie prawdopodobnie bezpowrotnie zmieniło wygląd przedwojennej synagogi. Zwiększyło to jednak funkcjonalność budynku.

Pierwszym kierownikiem Biura był **Cezariusz Kotowicz**. Następnie **Józef Gazda** oraz **Stanisław**

**Kucia**. Dyrektorami byli: **Jerzy Majewski**, **Elżbieta Staniak-Rek**, **Rajmund Lewicki** oraz najdłużej bo 17 lat, **Jan Lubas**, po nim **Tomasz Rut** i obecny dyrektor, kierujący rzeszowskim BWA od 2006 r., **Ryszard Dudek**.

Przez półwiecze na różnych stanowiskach pracowało tu 152 pracowników. Najstarszymi, za-



Ryszard Dudek, artysta malarz, obecny dyrektor BWA w Rzeszowie

służonymi pracownikami są: **Władysław Michał Matusz**, kierownik działu merytorycznego oraz **Jacek Krzysztof Nowak**, kierownik sekcji technicznej.

Biuro zasłynęło kilkoma ważnymi i prestiżowymi wystawami ogólnopolskimi. Wspomnianą już wystawą „Jesienne Konfrontacje”, „Malarstwo Polski Południowo-Wschodniej 1900–1980” oraz organizowanej na przełomie wieków XX i XXI „Artyści Polski Południowo-Wschodniej 1950–2000”. Ta ostatnia była ważnym wydarzeniem artystycznym w naszym mieście. Rzeszów, jako stolica regionu, dzięki tej wystawie zaprezentował potencjał artystyczny tkwiący na naszym terenie. Wystawa pokazała sylwetki ponad 400 znakomych artystów malarzy, grafików, rzeźbiarzy wywodzących się z naszego terenu, a dziś rozproszonych po całej Polsce i nierzadko świecie.



Biuro w swej historii zorganizowało tysiące wystaw indywidualnych. Prezentowali tu swoje dzieła znakomici artyści. Pamiętamy kilka ważnych wystaw **Zdzisława Beksińskiego**, **Józefa**

**Szajny**, **Franciszka Starowieyskiego**, **Jerzego Nowosielskiego**, **Jerzego Dudy-Gracza**, **Stanisława Wiśniewskiego**, **Kiejstuta Bereznickiego**. Długo by jeszcze wymieniać.

Warto wspomnieć o edukacyjnej działalności BWA, instytucji, która w przeróżnych projektach zajmuje się edukacją artystyczną i wzbudzaniem estetycznych potrzeb wśród dzieci i młodzieży.

O szeregu inicjatyw artystycznych, plenerach, konkursach, wystawach terenowych i współpracy z pokrewnymi instytucjami w mieście i regionie można się szerzej dowiedzieć z pięknie wydanej przez BWA albumu z tej okazji.

Ostatnio rozwija się pozytywna współpraca z galeriami i instytucjami kulturalnymi z miast partnerskich. Przez kilka ostatnich lat zorganizowano wystawy twórców rzeszowskich i podkarpackich w Brukseli, Grecji, Rumunii. Dzięki inicjatywie obecnego dyrektora przywrócono środowisku imprezę ogólnopolską „Triennale Polskiego Malarstwa Współczesnego – Jesienne Konfrontacje”. Jej pierwszą edycję z 2007 roku Biuro Wystaw Artystycznych prezentowało na Słowacji w lutym 2008 r.

Skoro o wystawach mowa, należy zwrócić uwagę na prezentowaną obecnie w BWA (do 4 marca 2012 r.) na obchodach jubileuszu Biura. Obejmuje ona szeroki wybór dzieł sztuki ze zbiorów, jakie BWA gromadzi od samego początku działalności. Warto przypomnieć, że wszystkich obiektów sztuki BWA posiada 1372, w tym najwięcej obrazów, następnie rysunków i grafik, rzeźb oraz unikatowych obiektów szkła, tkaniny i fotografii artystycznej. BWA jest największą galerią w naszym regionie. Szczycimy się zarówno tą kolekcją, jak również działalnością, która służy środowisku oraz społeczności miasta. Począwszy od wystawienniczej działalności, przez edukacyjną, jak również służącą promocji i sprzedaży dzieł sztuki. Towarzyszymy miłośnikom sztuki od wielu lat, próbując kształtować gusta mieszkańców miasta i regionu, ale przede wszystkim odpowiadać na ich potrzeby w zakresie estetycznym. Licząc na wymagających odbiorców, bo takich zazwyczaj gościmy. Dziękujemy bywalcom Domu Sztuki za wierność dla wartości, które niosą sztuka i kultura, za sympatię dla ich twórców oraz za szacunek dla miejsca i ludzi, którzy stoją od półwiecza za sztyldem BWA.

■ Piotr RĘDZIŃSKI

# ZNAD MORZA AZOWSKIEGO

## O Polakach Berdiańska na Ukrainie

Książka *Polacy Berdiańska: dokumenty, fakty, komentarze* autorstwa prof. UR, dr. hab. **Andrzeja Bonusiaka**, dr. **Edyty Czop**, dr. **Heleny Krasowskiej** i doc. dr. **Lecha Aleksego Suchomłynowa** jest kolejną monografią o charakterze źródłowo-badawczym, dotyczącą działalności polskiego środowiska w tym mieście. Praca ta w swoim założeniu nawiązuje do poprzedniej książki: *Wspólnota polska Berdiańska. Wyzwania współczesności. Monografia* (Donieck 2008), prezentując na przykładzie Polaków w Berdiańsku blaski i cienie funkcjonowania organizacji polonijnej na dalekiej Ukrainie. Opracowanie to powstawało przez trzy

lata i w miarę upływu czasu powiększał się zarówno skład jego autorów, jak i tematyka. Ostatecznie znalazło się w niej miejsce nie tylko na dokumenty organizacyjne, obrazujące proces rozrastania się Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie”, ale również przedruki artykułów prezentujących tematykę przybliżaną w tej pracy środowiska, czy też na rezultaty przeprowadzonych w międzyczasie badań naukowych.

Zespół autorski doprowadził do zorganizowania dwóch promocji publikacji. Pierwsza odbyła się w sali Senatu Uniwersytetu Rzeszowskiego. Na spotkaniu obecni byli pracownicy, doktoranci

i studenci Instytutu Historii UR oraz słuchacze uniwersyteckiego Centrum Polonus, na czele z jego dyrektorem dr. **Hanną Krupińską-Łyp**. Spotkanie prowadził b. rektor UR, dyrektor Instytutu Historii prof. dr. hab. **Włodzimierz Bonusiak**. Kolejna prezentacja miała miejsce w siedzibie Polskiej Akademii Nauk w Pałacu Staszica w Warszawie. ■



# W SŁONECZNEJ ITALII

## Uczniowie ZST z Rzeszowa na stażu informatycznym

Basilicata to region usytuowany w południowych Włoszech, którego stolicą jest blisko 70-tysięczna Potenza. To, obok Kalabrii, jeden z najsłabiej rozwiniętych gospodarczo regionów Włoch. Ludność zajmuje się tu głównie rolnictwem – uprawia oliwki, winorośl, pszenicę, hoduje kozy i owce. Są tu również nieduże ośrodki wydobywania gazu ziemnego i ropy naftowej. Niemal całą jego powierzchnię pokrywa pasmo Apeninów Południowych. Region tworzą dwie prowincje: Potenza i Matera.

Potenza to miasto, w którym technicy Zespołu Szkół Technicznych z Rzeszowa realizowali pod moją opieką staż w ramach programu Leonardo da Vinci pt. „Mobilny informatyk – nowe technologie, nowe możliwości”. Projekt ten umożliwił uczniom poznanie nowych technologii informatycznych, dotyczących między innymi przygotowania dokumentacji do systemu satelitarnego GPS. Rozwijanie umiejętności zawodowych i językowych podczas stażu stało się możliwe, ponieważ szkoła wyposażała uczniów w narzędzia edukacyjne na tyle dobrze, by można było mówić o indywidualnym sukcesie każdego z uczestników. – Sam nie wiedziałem, że jestem tak zdolny – żartobliwie zauważa Rafał – bo potrafię porozumieć się w języku angielskim z pracodawcami, a przede wszystkim robię takie projekty, o jakie bym się sam nie podejrzewał.

### POZNAWANIE ITALII

W Italii nie tylko realizowaliśmy program praktyki, ale również odwiedziliśmy ciekawe miejsca regionu, który nas tak serdecznie przyjął. Matera uważana jest za jedno z najstarszych miast świata. Magiczne to wręcz miasto, którego historia przeplata się ze współczesnością, skupia w sobie jakby trzy epoki: współczesność, średniowiecze i starożytność. Powstawało na przestrzeni wielu wieków i tworzone było przez zwykłych ludzi, którzy doskonale poradzili sobie z niełatwym zadaniem wkomponowania swoich domostw w krajobraz naturalny. W dzielnicy historycznej, kamiennej, tzw. Sassi, wrażenia były niezapomniane, pokrywające się z odczuciami Edyty Osmani z portalu społecznościowego podróżników (Odyssey.com): „Spacerując wąziutkimi kamiennymi uliczkami-schodami, stąpa się po dachach, wędruje wśród kominów. To, co dla jednych jest dachem, dla innych drogą, podłogą domu, podwórkiem lub ogródkiem”. W tej części miasta mogliśmy więc podziwiać osobiście domostwa – groty wydrążone w skałach i wąwozach, których jedynie fasady są murowane. Współcześni mieszkańcy mogą się

czuć dumni: ich Matera jest jedynym miastem na świecie, gdzie ludzie od pokoleń, czyli od 9 tysięcy lat, mieszkają w domach przodków.

Miasto było i jest miejscem chętnie odwiedzanym nie tylko przez turystów, ale także przez osobistości świata filmu. W 1964 r. Pier Paolo Pasolini wyreżyserował tu *Ewangelię według św. Mateusza*, a w 1979 r. Francesco Rosi – film pt. *Chrystus zatrzymał się w Eboli* (na podstawie powieści Carla Leviego). W 1985 r. powstał *Król Dawid* Bruce'a Beresforda, a później jeszcze kilka innych ważnych filmów, między innymi Mel Gibson zdecydował się tu nakręcić głośną *Pasję*. Reżyser ten docenił autentyczność i unikatowość zabudowy Sassi, przypominającą opisy starożytnej Jerozolimy, znane z przekazów Józefa Flawiusza z I w. n.e. W roku 1993 unikatowe centrum miasta zostało wpisane na listę dziedzictwa światowego UNESCO.

W ciągu tak krótkiego pobytu w Materze mogliśmy zwiedzić tylko najważniejsze jej obiekty. Na pewno to zbyt mało, żeby miasto poznać, za mało, żeby oczy nasycić niezwykłymi widokami, ale wystarczająco dużo, abyśmy zapragnęli kiedyś powrócić do tego nieprawdopodobnego miejsca!

### NA NASZEJ DRODZE NEAPOL

Kolejne miasto, które „stanęło” na naszej drodze to Neapol (dosł. nowe miasto, ale także gród o wielu twarzach, pełne sprzeczności, potocznie określane miastem pizzy, spaghetti i wspaniałej kawy) – stolica Kampanii, a także główny ośrodek administracyjny prowincji Neapol. Miasto ułożone tarasowo nad rozległą Zatoką Neapolitańską (Morze Tyrreńskie) w cieniu Wezuwiusza, tworzące jeden z najbardziej porywających widoków panoramicznych nie tylko we Włoszech, ale i w całym Basenie Morza Śródziemnego. W jego pobliżu znajdują się wyspy Ischia i Capri, leżące u wejścia do wspomnianej Zatoki Neapolitańskiej oraz półwysep Sorrento. Przewodniki turystyczne podkreślają, że mieszkańcy Neapolu żyją w sposób chaotyczny, ale nie wstydzą się tego, wręcz szcycą się tym. Ulice miasta roją się od turystów i niezliczonej ilości skuterów, które są jego niepisany symbolem.

Neapol stanowi główny ośrodek gospodarczy, kulturalny i naukowy południowych Włoch. To także drugi co do wielkości przeładunków port we Włoszech. Znajduje się tu uniwersytet założony w roku 1224 oraz liczne szkoły wyższe i placówki naukowo-badawcze. Mieści się też w Neapolu ważny węzeł komunikacyjny oraz międzynarodowy port lotniczy Capodichino. Oczarowują nas liczne jego zabytki: przykładowo kościół świętego

Francisco di Paola wnętrzem przypomina rzymski Panteon. Historyczne centrum Neapolu uważane jest za największe w Europie (1700 hektarów) i znajduje się na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Tyle o mieście w encyklopedycznym skrócie. Na nas szczególnie wrażenie robi port i zacumowane tam potężne transatlantyki. Wyobraźnia prowadzi nas na ich pokład i... rozpoczynamy dalekie rejsy, by zwiedzać Europę, świat i co tylko się da! Oczywiście grozę i fascynację musi budzić Wezuwiusz. Zaskakuje nas, że buduje się tu domy na jego stoku, bardzo blisko krateru, a jest to przecież czynny wulkan. Niedalekie Pompeje powinny w końcu dać dużo do myślenia na ten temat.

Musimy jednak wrócić z Neapolu do Potency i czynimy to wieczorem, a nasze wrażenia podczas jazdy są wyjątkowe. Po pierwsze, autostradą przemierzamy się wygodnie, szybko, bezpiecznie i... marzymy, kiedy tak u nas można będzie podróżować. W pobliżu Salerno autostrada „doklejona” jest dość wysoko do zbocza, jest kręta i sprawia wrażenie, że się urwie. Po drugie, widok z góry na oświetlone Salerno (w tamtejszej katedrze znajduje się grób św. Mateusza Ewangelisty, jednego z dwunastu apostołów) i port uzmysławiają nam znaczenie słynnego powiedzenia Goethego: „Zobaczyć Neapol i umrzeć (dosłownie z włoskiego powinniśmy powiedzieć: zobacz Neapol, a potem umrzyj). Salerno i ta wisząca autostrada – nic dodać, nic ująć!

### ŻYCZLIWOŚĆ OSÓB, KTÓRE SPOTKALIŚMY

Słoneczna Italia (choć o tej porze już nie tak bardzo), to również życzliwość osób, które spotkaliśmy. Wszystko to sprawiło, że byliśmy pogodnie nastawieni do naszej rzeczywistości i zabraliśmy ten nastrój do Polski, do Rzeszowa, do szkoły. Paweł, który miał urodziny w czasie praktyki, relacjonuje: – Opiekun praktyk i wszyscy pracownicy darzyli nas ogromną sympatią, tłumaczyli zawile kwestie związane z instalowaniem, konserwowaniem i serwisowaniem sprzętu komputerowego, ale też nieoczekiwanie złożyli mi życzenia z okazji urodzin. Zawiozłem w sercu te życzenia do Polski... A nam, pozostałym uczestnikom stażu, nie pozostaje nic innego, jak zachęcać wszystkich do podróżowania po przepięknej Italii!

Trzytygodniowy pobyt uczniów wraz z opiekunem we Włoszech był finansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach projektu Leonardo da Vinci – „Uczenie się przez życie”. Następny staż („Poznaję systemy nowoczesnego przedsiębiorstwa”) realizowaliśmy od 2 stycznia 2012 roku w Hiszpanii, a konkretnie w andaluzyjskiej Granadzie.

■ Mgr inż. Eugeniusz BURY, nauczyciel ZST im. E. Kwiatkowskiego w Rzeszowie

# PUCHAR OPUŚCIŁ RZESZÓW

## W hali na Podpromiu

W przedostatni weekend stycznia w rzeszowskiej hali na Podpromiu miało miejsce wielkie siatkarskie święto. Cztery najlepsze drużyny PlusLigi walczyły o pierwsze trofeum w tym sezonie – Puchar Polski.

Decyzja o przyznaniu organizacji turnieju stolicy Podkarpacia była dla wielu niespodzianką, mówiono nawet o tym, że siatkarzom Resovii będzie łatwiej, gdyż zagrają we własnej hali. Szemrania jednak szybko ucichły, ponieważ właśnie Rzeszów jest uznawany przez większość kibiców za klubową siatkarską mekkę Polski. A to dzięki wspaniałej atmosferze towarzyszącej każdemu po-

jednokowi rozgrywanemu w tym miejscu. O słuszności wyboru przekonali się wszyscy, którzy byli obecni na turnieju, a także każdy, kto miał możliwość obejrzenia spotkań za pośrednictwem telewizji. Zawodnicy, trenerzy oraz działacze bardzo chwalili sobie widowisko, jakie stworzyli kibice w hali na Podpromiu.

Triumfotorem zawodów okazała się PGE Skra Bełchatów, która Puchar Polski zdobyła po raz szósty. Wcześniej miało to miejsce w latach: 2005, 2006, 2007, 2009 i 2011. W meczu finałowym bełchatowianie gładko pokonali 3:0 siatkarzy jastrzębskiego Węgla, którzy w niedzielę zegrali bez

kontuzjowanego **Zbigniewa Bartmana**. MVP turnieju **Miguel Angel Falasca** jako mecz weekendu wskazał jednak nie finał, a sobotni półfinałowy pojedynek z Asseco Resovia Rzeszów, w którym to podopieczni **Andrzeja Kowala** po wyrównanym i emocjonującym spotkaniu musieli uznać wyższość rywala, przegrywając 1:3. – Myślę, że nasz półfinał z Resovią mógł podobać się kibicom, gdyż stał na wysokim siatkarskim poziomie. Atakujący rzeszowian **Georg Grozer** rozegrał bardzo dobre spotkanie – komentował rozgrywający z Bełchatowa.

Miejmy nadzieję, że włodarze po tym turnieju wyciągną wnioski, a Rzeszów – miasto żyjące siatkówką – będzie częściej doceniany i imprezy sportowe, które gromadzą tysiące wiernych kibiców częściej zagospozą w stolicy Podkarpacia.

■ Justyna RÓG





## WIROWANIE NA PLANIE

### RUTKOWSKI LEPSZY

Luty rozpoczął się dwoma zdarzeniami nieporównywalnymi gatunkowym kalibrem. Śmiercią znakomitej Wisławy Szymborskiej, z jednej strony wielkiej postaci naszej i światowej literatury, a z drugiej niezwykle pogodnej, skromnej i cieplej osobowości, nieznoszącej żadnego patosu tudzież walenia w narodowe i osobiste bębny. Była też śmierć sześciomiesięcznej Magdy z rodzimym Rambo naszej detektywistyki, Krzysztofem Rutkowskim, na pierwszym planie. Dla mnie najbardziej zdumiewającym fenomenem medialnym był fakt, że Rutkowski nie schodzi do dziś z ekranu wszystkich stacji telewizyjnych, a Szymborska z trudem przebiła się chyba ze dwa razy. To już do aż takiego zdziwienia obyczajów dorosliśmy, że niezbyt wysokich lotów celebryta błyszczycy niczym gwiazda pierwszej wielkości, a prawdziwa gwiazda naszej narodowej kultury w mediach tkwi gdzieś pomiędzy pijanym rowerzystą na drodze a pożarem stodoły w Pokurczach Małych?

Szymborska odchodziła z tego świata w pełnej świadomości i dlatego zaplanowała sobie nawet swój pochówek. Bez zbędnych ceregieli i kościelnych kadzideł, jak przystało na życiową ateistkę. Zupełnie inaczej aniżeli Bronisław Geremek, który nie zostawił żadnych dyspozycji przed tragiczną śmiercią i rodzina nie raczyła uszanować jego ateizmu. No i biskup Życiński musiał go wpięrować w trumnie ochrzcić, aby następnie mógł zostać pochowany ze stosownym pokropkiem. Wcześniej znałem jedynie przypadki chrzczenia niemowląt, statków i sporadycznie ludzi dorosłych, ale o chrzcie trupa nie słyszałem. U naszej noblistki za wielebnego robił, zresztą bardzo udanie, aktor Seweryn, pomimo że mróz był tegi, bo Putin włączył wentylator. Hejnalista mariacki odegrał przebój „Nic dwa razy się nie zdarza”, nawet sensownie przemówili prezydenci Komorowski i Majchrowski, o Zagajewskim lepiej sobie pomilczę. Takie przemówienie, jaki poeta.

Ileż kłopotliwych zachowań oszczędziła hierarchom, zwłaszcza kardynałowi Dziwiszowi, swoją decyzją pochówku w rodzinnym grobowcu. Przecież z pogrzebem na Wawelu byłoby więcej problemów, aniżeli z Piłsudskim i Miłoszem do kupy. Dotychczas takiej świeckiej ceremonii ów Wawel jeszcze nie widział!

Nie sądziłem, że o Szymborskiej można napisać tyle bzdur przy okazji jej śmierci. Pewien znawca literatury huknął odkryciem, że poetka dawała nam dużą dawkę pozytywizmu. Niechaj lepiej pisze o maści na przyszcze, a nie o twórczości. Posłankom i posłom PiS nie podobala się, bo nie czuli w jej poezji poszumu rodzimych wierzb, a poza tym ta poezja jest mało patriotyczna. Nobla powinien dostać Herbert, bo ma wierzbę i patriotyzm. Czy można coś głębszego wymyślić? No i po cóż ktoś miałby sobie gębę strzępić jakimś filozoficznym uniwersalizmem, skoro oni chcą wierzb? A dlaczego nie lip, albo, powiedzmy, czarnej olchy? W to wszystko włączył się dziennikarz Ziemkiewicz, robiący za gwizdek od czajnika PiS. Z całego znakomitego wystąpienia cmentarnego sekretarza poetki, pana Rusinka, zrozumiał tylko, że ksiądz Boniecki to głupek, a sekretarz mówił o przebywaniu w niebie i słuchaniu Elli Fitzgerald, co jest nielogiczne. Powiedział jeszcze, że Michnik nie zna się na poezji, gdyż Szymborska była kieszonką poetką, bo lepsza od niej jest Lipska. I szlus. Bądź tu mądry, pisz wiersze i spróbuj zgłębić to, co jest niezgłębione u Ziemkiewicza!

### ZMIANA PIASKOWNICY

A w Rzeszowie koalicjant Ferenc sprywatyzował sobie wraz z opozycją Radę Miasta, która już sama rządzi po uważaniu. Koalicja istnieje wyłącznie na papierze i w profitach PO, która dostała wszystko, co zawierała umowa, a w zamian cudzołoży z prawymi i sprawiedliwymi przy każdej sposobności, pokazując prezydentowi łabądka. Zabawa rozgorzała na całego w czasie sesji nadzwyczajnej, zwołanej w lutym z inicjatywy prezydenta. W pewnym momencie przewodniczący Dec, jak na starszego piaskownicowego przystało, przekazał przewodnictwo obrad zastępcy Fijołkowi i razem z pisanami i własną grupą zabawową zabrali zabawki i poszli bawić się do innej piaskownicy. Kiedyś szli przynajmniej na andrzejowe pierogi, a teraz w siną dal. Skoro nie było quorum, ogłoszono tygodniową przerwę. Po tej przerwie jednak z prawej strony pojawił się jedynie Kazimierz Myrda, który z tego powodu robił medialnie niemal za Dodę. Pozostali zostali w swojej piaskownicy i znowu nie starczyło szabel do uzyskania quorum. Zatem przerwę przedłużono o kolejny tydzień. Szykuje się niezła zabawa w chowanego. Ta sesja może składać się z samych przerw, a treść będzie wyłącznie w gazetach.

■ Roman MAŁEK



## ODPRYSKI

### DOKĄD ZMIERZA PiS?

Dla rzeszowskich mediów istnieje jedno tabu. PiS. Nie wolno o nim pisać, a jeżeli już trzeba, to tylko dobrze. Żaden z medialnych decydentów nie zaryzykuje stołka, od którego trudno się oderwać, by pokazać inny, niż lansowany przez Radio Maryja obraz tej niby-partii. Samą siebie przerosła rzeszowska telewizja, która po procesie Suskiego z Buryem wysłała list do posła PiS przepaszając go, że nie wyemitowała informacji z procesu, ponieważ został zdjęty z anteny. Głębszego tłumaczenia nie słyszałem. Cenzury już nie ma, a jestem przekonany, że jakby pokazali wygranego Suskiego, to naraziliby się Buremu, który jest z koalicji rządzącej i w dodatku z Podkarpacia. I tak źle, i tak niedobrze. Jak się komuś ukłoniśz, na kogoś wystawisz dupę. Zatem jeżeli chcemy wiedzieć, czym jest partia Kaczyńskiego i do czego zmierza, musimy sięgać do mediów ogólnopolskich. A w nich aż się gotuje.

Pamiętamy jeszcze slogan komunistów. Mówisz Lenin, myślisz partia. Mówisz partia, myślisz Lenin. PiS, w domyśle prezes Kaczyński, coraz wyraźniej daje do zrozumienia, że nie było katastrofy, ale zamach. Tworzy nową historię Solidarności, której głównym bohaterem jest Lech Kaczyński, gdyż jego dorobek, jak twierdzi, jest niepowtarzalny, a Polska, która go będzie czcić, nie będzie Polską, której „oni” chcą. Z klubu parlamentarnego utworzył swoją „pierwszą kadrową” bez prawa głosu i zamiast skupiać się na gospodarce i poczynaniach rządu, zawiązuje sojusz z Radiem Maryja, by stworzyć na bazie słuchaczy kastę polskich talibów, która pod dowództwem „kadrowych” rozjedzie czołgami Moskwę.



Nic z tego nie rozumiem, nie wiem kim są „oni”, ale mam wrażenie, że od pewnego czasu sam Kaczyński siebie nie rozumie. Być może po śmierci brata nie poradził sobie z ciężarem, jaki go przygniolił i zamiast wycofać się z polityki, brnie pod szaleńczymi hasłami nie wiadomo dokąd, a jedynym jego celem jest zemsta. Ale jeśli pod tymi hasłami dojdzie kiedykolwiek do władzy, to biedna będzie ta nasza Polska. Bo mam wrażenie, że PiS to już nie jest normalna partia, tylko zgromadzenie kultowe czy sekta. Że już niedługo zostaną w nim tylko paladyni, jak Brudziński, Błaszczak, Suski, Hofman, Mularczyk czy Macierewicz. Sami dżentelmeni, kwiat inteligencji, prawi, prawdomówni, miłujący bliźniego i tylko ich do rany przyłóż. Bo to, co mówią, to miód po prostu. W swych wypowiedziach przerosli samego wodza. A może nie przerosli, tylko nauczyli się na pamięć tego, co im kazal powiedzieć? W talibacie tak już jest. Mówisz partia... itd.

Warto więc zapamiętać to, co mówią:

- Przekroczył granicę, za którą już nie ma polityki, tylko trzeba tego faceta powiesić na najbliższej gałęzi. Wszyscy musimy do tego doprowadzić.
  - Z PSL to jest tak, że te chłopy wyjechali ze swoich miasteczek, wsi, trafili do Warszawy, zdziczeli, zbaranieli.
  - No, i wasz Murzynek głosuje razem z wami.
  - Dla Jaruzelskiego, agenta sowieckiej Informacji Wojskowej, nie powinno być miejsca na pokładzie prezydenckiego samolotu. Skoro zaprosiła go Rosja, to niech Rosja zapewni mu transport.
  - Dziś jest tak, że jedyną realną opozycją w Sejmie jest Prawo i Sprawiedliwość. Reszta to w istocie jedna koalicja. W mojej ocenie symbolem tej koalicji jest Nergal – człowiek, który niszczył Pismo Święte.
  - Część tych osób (ministrowie spraw zagranicznych, przyp. Z.G.) to byli członkowie PZPR, tego sowieckiego namiestnictwa. No i większość spośród nich była w przeszłości agentami sowieckich służb specjalnych.
  - Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ojczy Dyrktorze!
  - Donald Tusk zostawił ciało prezydenta w błocie, w ruskiej trumnie na deszczu. Taki premier nie zasługuje na mój szacunek.
  - Przez usta by mi nie przeszło, żeby prezesa nazwać „Kaczka”.
- Bo nieważne kto mówi, ważne co.

■ Tekst i grafika  
■ Zbigniew GRZYŚ

# Eksperti w dziedzinie nowoczesnych technologii



## NIWA®

INŻYNIERIA PRZEMYSŁOWA  
INSTALACJE TECHNOLOGICZNE



Prezes Jan Niwa

**NIWA** jest prywatną jednostką gospodarczą, założoną w 1989 r. Kraj wchodził wówczas w fazę zmian ustrojowych. Wszystko się przeistaczało. Otwierały się możliwości, dzięki którym mogliśmy zaistnieć na rynku – przyznaje dziś **Jan Niwa**, założyciel i prezes firmy.

Na początku Przedsiębiorstwo Usługowo-Produkcyjno-Handlowe NIWA zajmowało się głównie montażem instalacji i urządzeń ze stali nierdzewnej w przemyśle browarnianym. Pierwsze projekty zostały zrealizowane w Okocimskich Zakładach Piwowarskich w Brzesku, a kolejne – w browarach Dolnośląskich Piast, Zakładach Piwowarskich Leżajsk, Browarach Tyskich i Zakładach Piwowarskich w Żywcu. Efektem dobrze wykonanej pracy były kolejne zlecenia.

Dzięki doskonałej jakości świadczonych usług, umiejętności kompleksowego zaspokajania potrzeb Klientów, a także wykwalifikowanej kadrze w ciągu kilku lat firmie udało się rozszerzyć zakres działalności o inne gałęzie, przemysłu spożywczego: cukrownie rozlewnie wód mineralnych i napojów, mleczarnie i zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego. Kolejnym etapem rozwoju było podjęcie prac w sektorach: ener-

getycznych, petrochemicznych i chemicznych. W tej dziedzinie NIWA także osiągnęła sukces, a swoim zaufaniem obdarzyła firmę m.in. Grupa Lotos czy Zakłady Sztucznych ERG Pustków.

Obecnie NIWA to nowoczesne i dynamiczne przedsiębiorstwo realizujące duże kontrakty zarówno w kraju, jak i na rynkach zagranicznych.

W październiku 2009 roku obchodziliśmy jubileusz 20-lecia istnienia. – Podsumowując ten okres, możemy pochwalić się ponad setką inwestycji zrealizowanych w 28 państwach, w tym tak egzotycznych, jak Burundi, Ghana, Kongo czy Nigeria, oraz wieloma w kraju dla znanych marek – mówi Jan Niwa. Jesteśmy Gazetą Biznesu za rok 2007, 2008, 2009.

W 2009 roku Przedsiębiorstwo otrzymało również Podkarpacką Nagrodę Gospodarczą w kategorii dużych firm oraz nagrodę w kategorii Firma Pięcio-

lecia, a także tytuł Przejrzystej Firmy i Rzetelnej Firmy.

– Będąc przedsiębiorstwem z tak długim stażem na rynku, staramy się, aby projekty, jakie wykonujemy, były realizowane kompleksowo i starannie. W polskich realiach najważniejszym elementem pozyskania i utrzymania klienta są wzajemne relacje między firmami. Nie ma mowy o pomyłkach i reklamacjach. Biorąc pod uwagę realia, w jakich przyszło nam pracować, jakość gra tutaj pierwsze skrzypce – mówi **Jan Niwa**.

Aby podwyższyć jakość świadczonych usług i dostosować cykl produkcyjny do standardów międzynarodowych, w 2001 roku PUPH NIWA rozpoczęła wdrażanie systemu jakościowego ISO. Starania firmy zostały uwieńczone sukcesem i 30 stycznia 2002 roku spółka otrzymała Certyfikat Jakości ISO 9001:2001. Posiada także wszelkiego rodzaju promesy oraz pozwolenia na wytwarzane produkty.



**Przedsiębiorstwo Usługowo-Produkcyjno-Handlowe  
NIWA J.J. Niwa Spółka Jawna**

39-200 Dębica, ul. Ludwika Marszałka 24A  
tel. + 48 14 670 07 75, 670 07 76, e-mail: sekretariat@niwa.pl  
[www.niwa.pl](http://www.niwa.pl)

*Jakość uznawana na świecie*



Jerzy Maślanka

## DZIEŃ DZIADKA

Nowoczesny dzisiaj dziadek  
to omnibus samorodek.  
Czeka tylko synek, córka,  
kiedyż to emeryturkę – przysła im!

Nowoczesny dzisiaj dziadek  
ugotuje też obiadek,  
czy słoneczko, czy wiaterek  
z wnuczkami idzie na spacer – dziaduś nasz!

Z butelką więc po mleczko,  
by je piło dziecka dziecko,  
po bułeczki i precelki,  
po owoce i serdelki – tak co dzień!

Coraz trudniej o chwileczkę  
na gorzałkę i fajeczkę,  
brak urlopu, znikły wczasy,  
a kasjerem dziadka kasy – wnuczek jest!

Zbuntowały się więc dziadki,  
że nie będą bawić dziatki.  
Postawili wniosek krótki,  
aż zatrzęsły im się bródki – będzie strajk!!!

Powstał wielki raban w mieście,  
dziadków zamkną nam w areszcie.  
Zapłakały chórem wnuczki,  
kto podmieni nam pieluszki, cumla da!

W ratuszu radziły władze,  
mając ten fakt na uwadze.  
I wydano komunikat –  
perłę, cacko i unikat – treści tej:

- każdy dziadek ma prawo do 8-godzinnego dnia pracy;
- godziny nadliczbowe są 100-procentowe, ale bezpłatne;
- praca w niedziele i święta odbywa się za zgodą dziadka;
- w uzasadnionych wypadkach dziadka może zastąpić babka.

PS  
APEL DZIADKÓW  
Kochany premierze,  
masz myśl przeuroczą,  
pozwól te dwa lata  
w pracy nam odpuścić!

## SEKRETY ŻYCIA

### Miłość wpisana w życie



Przychodzimy na świat z przekonaniem, że będzie on dobry dla nas, że będzie z nami poczucie bezpieczeństwa i miłości, a bez tego wszak nikt nie potrafi żyć. Patrząc na małe dzieci, można stwierdzić bez pomyłki, że nietulone, niekochane wołają całym swoim ciałem o miłość. Choroba sieroca – to nic innego jak brak miłości. Głód miłości idzie z nami przez całe życie i nic nie jest w stanie go wypełnić. Pieniądże, gonitwa za karierą, rozbuchany seks, zatracają człowieka, nie dając

solidnych podstaw życia. Światowi aktorzy, mający u swoich stóp ogromne pieniądze i całe rzesze wielbicieli, celebryci brylujący w światłach kamer, modelki chodzące po czerwonym dywanie, gofoustni politycy, wszyscy oni mają ciągłą potrzebę bycia zauważanymi i wiele by dali, aby być szczęśliwymi, kochanymi... Kochanymi, nie przez pieniądze, sławę, wpływy, ale tak zwyczajnie.

Miłość, to nie głośnie slogany i przeróżne gadzety walentynkowe, miłość to zwyczajne podanie herbaty, okrycie kocem pochylonych pleców, wspólny spacer po lesie czy wieczorna rozmowa o całym dniu. Niby nic, a ma takie ogromne znaczenie dla naszego dobrostanu życiowego. Człowiek niekochany nie kocha innych i nie kocha samego siebie. Jest złośliwy, dokucza mu wątroba, żołądek i wiele innych przypadłości. Co zatem robić? Zaprosimy miłość tę prawdziwą do naszego życia, bo miłość to największa na świecie siła napędowa. Kanadyjski psychoterapeuta Emmett Fox ujął to tak: „Nie ma trudności, których miłość nie mogłaby pokonać. Nie ma choroby, której miłość nie mogłaby udźwignąć. Nie ma drzwi, których miłość by nie otworzyła. Nie ma zatoki, nad którą miłość nie wybudowała by mostu. Nie ma muru, którego miłość nie mogłaby zburzyć”. Wpiszmy więc miłość w nasze życie, a życie stanie się bardziej nam przychylnie.

■ Nina OPIĆ



### ADAM DECOWSKI LIMERYKI i FRASZKI

\* \* \*  
Ginekolog – amator z Lichenia  
leczył kobiety poprzez zbliżenia.  
Choć to bezsprzecznie  
robił społecznie  
dostał za to kilka lat więzienia.

PZPN  
Piłkarska organizacja  
Z najgorszej strony znana  
Powinna być, niestety  
Niezwłocznie rozwiązana.

\* \* \*

Pułkownik z Radomska przechodząc na emeryturę  
musiał pożegnać się z mundurem.  
Teraz chyba z tej przyczyny  
omijają go dziewczyny  
gdy kiedyś za mundurem szły sznurem.

O BIUROKRACJI  
W walce z biurokracją  
w dobie komputerów  
coraz bardziej rośnie  
stos zbędnych papierów.



### EDWARD WINIARSKI AFORYZMY

Niejeden stracił głowę po ozdobieniu jej laurem.

Uderz w stół. Odezwią się zatroskani o stołki.

W prostej sprawie nie wszystko jest proste.

Ogólne zaniedbania wychodzą w szczegółach.

## Serce na dłoni



**Baran (21 III–20 IV)** Przed Tobą dość burzliwy okres wzlotów i upadków, ale wyjdiesz z tego bez szwanku. Więcej wiary w siebie!



**Byk (21 IV–20 V)** Są duże rozbieżności oczekiwań między Tobą a bliską Ci osobą. Warto wszystko przeanalizować i nie być tak uległym, nawet gdy miłość zaślepią.



**Bliźnięta (21 V–21 VI)** Na horyzoncie pojawi się nowa szansa pracy, zatem trzeba uzupełnić swoją wiedzę i zmierzyć się z nowym wyzwaniem. Tylko nie zaniedbuj swego zdrowia.



**Rak (22 VI–22 VII)** Jest ktoś, kto Cię kocha. Szkoła, że jest traktowany przez Ciebie tak chłodno. A gdyby tak okazać trochę czułości i odkryć swoje serce na dłoni? Decyzja jest w Twoich rękach. W pracy nie szarżuj!



**Lew (23 VII–23 VIII)** Czasami w życiu trzeba zacisnąć usta, aby dopiąć swego. Twój miniony trud da teraz upragnione efekty. Radosne wieści usłyszysz w rodzinie i... banku. Ostrożnie z wydatkami.



**Panna (24 VIII–22 IX)** W Twoim życiu uczuciowym nastąpi pomyślny przełom. Pojawi się ktoś o podobnym temperamentem i upodobaniach. Wpływ Marsa odczujesz w korzystnych wyjazdach i w sprawach spadkowych.



**Waga (23 IX–23 X)** Przed Tobą czas sprzyjający zarówno wypoczynkowi, jak i własnej twórczości. W Twoim przypadku sukcesem będzie utrzymanie obecnej pozycji. Powodzenia!



**Skorpion (24 X–22 XI)** Obecny układ planet sprzyjać będzie poprawie urody i zdrowia. W biznesie bezpieczna będzie strategia małych kroków, zaś w czterech ścianach możesz sobie pozwolić na ogniste szaleństwa.



**Strzelec (23 XI–21 XII)** Zapowiadają się zwiększone wydatki związane z domem i autem. Gwiazdy odradzają branie w tym czasie szybkiego i nieprzemyślanego kredytu.



**Koziorożec (22 XII–20 I)** W Twoim znaku pojawił się Pluton, a to oznacza, że odzyskasz równowagę ducha i z dystansem spojrzysz na rzeczywistość. Przygotuj się na upragnione powiększenie rodziny.



**Wodnik (21 I–19 II)** Teraz dojdą do głosu Twoje zalety: pracowitość, rzetelność, dyscyplina, a to zaowocuje wizją awansu, no i większych pieniędzy. Dobry czas na sport i prace na działce.



**Ryby (20 II–20 III)** Twoje marzenia mogą się zderzyć z twardymi realiami dnia codziennego, dlatego ważne z kim wchodzisz w interesy. Natomiast w sercu kontynuacja walentynkowych szaleństw...

# PROFESJONALIZM I RZETELNOŚĆ

Od kilku lat spółka **BEST Construction** jest widoczna na wielu placach budów Rzeszowa i regionu. Wraz z zależną spółką **Karpat-Bud** realizowała w centrum Rzeszowa obiekty, które dziś chętnie odwiedzają nie tylko mieszkańcy stolicy Podkarpacia.

Sprawne i fachowe wykonawstwo konstrukcji żelbetowej galerii handlowych Nowy Świat, Capital Park na Rejtana czy City Center przy placu Wolności było obserwowane przez wielu rzeszowian. Karpat-Bud rozpoczęła i prowadziła jako pierwsza roboty fundamentowe i żelbetowe największego centrum handlowego Podkarpacia Millenium Hall.

Obiekty zbudowane przez obie spółki są teraz domem dla wielu nowych mieszkańców Rzeszowa. Grupa ta wybudowała już w naszym mieście 13 bloków wielorodzinnych dla spółdzielni mieszkaniowych i prywatnych developerów. Kilka bloków powstało w systemie „projektuj i buduj”, w którym wykorzystano doświadczenia pracowników zdobywane na niemieckich budowach w zakresie wodoszczelnych garaży czy zielonych dachów. Realizacje te zostały szczególnie wysoko ocenione przez klientów, bo ani SM Energetyk czy SM Projektant nie miały kłopotów ze sprzedażą tych mieszkań.

**BEST Construction nagrodzono wieloma dyplomami, wyróżnieniami oraz statuetkami za profesjonalizm w działaniu oraz rzetelność realizowanych prac budowlanych. Nie dziwi więc fakt, iż uznawana jest za LIDERA rynku budowlanego Podkarpacia.**

Obecnie Grupa BEST Construc-

tion wraz z Karpat-Bud realizuje inwestycję wartą 24 mln PLN, którą stanowi Powiatowe Centrum Rekreacji w Staszowie. Na finał trzeba będzie poczekać do września 2012, ale już dziś wiadomo, że będzie to jeden z lepszych kompleksów sportowo-rekreacyjnych w województwie świętokrzyskim. Oprócz basenu i hali sportowej znajduje się tutaj miejsce na kawiarnię, solarium, klub fitness, siłownię czy gabinety masażu.

**Karpat-Bud i Best Construction obecne są również na lotnisku w Jasionie i realizują budynki pomocnicze dla obsługi lotniska.** Ta realizacja przyniesie spółce 20 mln zł przerobu i zakończy się w 2013 roku. Szkoda, że to jedyna spółka z Podkarpacia, która bierze bezpośredni udział w potężnej rozbudowie podkarpackiego lotniska. Obok pięknego terminalu i wieży kontroli lotów realizacja ta będzie dopełnieniem gotowości naszego lotniska do dalszego rozwoju.

– Budujemy też budynek wielorodzinny tuż za McDonaldem przy WSK. To już kolejna realizacja dla rzeszowskiego developera AP Klan – chwali się kierownik budowy **Marek Czarny**. – Podziemny, szczelny garaż czy zielony plac zabaw usytuowany na dachu budynku to jest nasza specjalność. Developer jest już przekonany, że nasza jakość przynosi mu pewną sprzedaż mieszkań na trudnym rynku mieszkaniowym – dodaje kierownik Marek Czarny.

## WYGRANY SAMOCHODOWY WYŚCIG Z CZASEM

Największym przedsięwzięciem spółki w 2011 roku jest **rozbudowa Centrum Handlowego PLAZA** przy ul. Rejtana w Rzeszowie. Szczególną atrakcją centrum jest pierwszy w Rzeszowie parking wielopoziomowy na ponad 450 miejsc. Inwestycja była prowadzona poprzez inwestora zastępczego dla grupy Keen Property Partners Retail, a pieczę nad realizacją całości zadania objął kierownik projektu **Artur Mądro** – prokurent spółki. Jak wspomina kierownik Mądro trudnościami tego zadania był wyjątkowo krótki ter-



*Artur Mądro – Kierownik Projektu –  
Prokurent Spółki*

min realizacji projektu podyktowany przez zleceniodawcę. Zaledwie w 4,5 miesiąca musiał zostać wybudowany w Pogwizdowie k. Rzeszowa nowy **salon samochodowy FIAT i HUNDAI**. Po przenosinach salonu samochodowego rozpoczęły się roboty rozbiórkowe przy ul. Rejtana. – Tym większa satysfakcja! Już po 11 miesiącach od czasu wyburzenia starego salonu samochodowego przekazaliśmy inwestorowi pozwolenie na użytkowanie nowej części dobudowy do Centrum Handlowego PLAZA – z dumą tłumaczy kierownik Mądro.

Równie szybko BEST Construction wybudowała w tym roku przy ulicy Lubelskiej nowy **salon samochodowy Volkswagena**, jeden z pierwszych w Polsce realizowany wg nowej koncepcji architektonicznej koncernu Volkswagen. Salon wyposażony jest dodatkowo w cały szereg udogod-



*Salon Volswagen z serwisem przy ul. Lubelskiej w Rzeszowie*



nień dla klienta, jak stację obsługi, blacharnię, lakiernię, hamownię i myjnię. W ten sposób inwestor, Autorod ze Stalowej Woli, z powodzeniem kontynuuje swoją ekspansję w Rzeszowie.

#### W PRZEMYSŁU SPORTOWE, UNIJNE TEMPO

W Przemysłu konsorcjum spółek Karpat-Bud i Best Construction oddało **campus Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej**, który obejmuje piękne obiekty dydaktyczne oraz akademik dla studentów. Ta największa uczelnia w Przemysłu może poszczycić się teraz nowymi gmachami, których powierzchnia przekracza 10 tys. m kw. Dodatkowo na uwagę zasługuje fakt, iż projekt współfinansowany był z funduszy Unii Europejskiej.

– Wygrana w przetargu publicznym wymagała od naszego konsorcjum zarówno najniższej ceny wykonania, jak i najszybszego tempa realizacji prac. Dlatego właśnie już po 10 miesiącach pracy powstały kompleksowo wykończone obiekty uczelniane. Cieszy nas również fakt, że dzięki naszej sprawniej realizacji inwestor z powodzeniem rozliczył unijne pieniądze za prowadzony przez nas zakres robót – objaśnia **szef tego projektu Tomasz Polek, prokurent spółki**. – To już druga udana realizacja naszej spółki na rzecz podkarpackich uczel-



*Tomasz Polek – Kierownik Projektu – Prokurent Spółki*

ni. W tamtym roku oddaliśmy Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania piękny obiekt w Kielnarowej. Także w tym przypadku tempo budowy było wyróżniającym nas czynnikiem – dodaje kierownik projektu Tomasz Polek.

#### TRADYCJA I NOWOCZESNOŚĆ W MIESZKANIÓWCE

**W ostatnim roku dominowały w działalności spółki inwestycje mieszkaniowe – dla dwóch wiodących spółdzielni mieszkaniowych SM Energetyk oraz SM Projektant.**

Szczególnie ważne były te budowane w systemie „projektuj i buduj”, czyli 4 budynki mieszkalne z garażami podziemnymi na osiedlu Słoneczny Stok w Rzeszowie. Rozwiązanie to jest coraz częściej stosowane, gdyż wówczas inwestor nie musi rozstrzygać, czy ewentualny błąd jest niedociągnięciem projektowym czy wykonawczym. – Budynki na osiedlu Słoneczny Stok to w sumie 132 mieszkania wraz z podziemnymi parkingami – tłumaczy szef tego projektu, **kierownik budowy Piotr Dubis**.

Również w budynku przy ulicy Zagłoby dla SM Energetyk Best Construction samodzielnie projektowała rozwiązania konstrukcyjne i izolacyjne budynku, zapewniając szczelność podziemnego garażu zlokalizowanego poniżej poziomu wody gruntowej oraz znajdujących się na dachach zielonych tarasów. We wszystkich realizacjach spółka zawsze współpracuje w pierwszej kolejności z rzeszowskimi, lokalnymi firmami instalacyjnymi, które biorą odpowiedzialność za instalacje w budynku. W przypadku budynku przy ulicy Zagłoby za instalacje elektryczne odpowiadała spółka Budomax, a za instalacje wodno-kanalizacyjne i wentylacje również rzeszowska spółka CREO. Ten budynek to 120 mieszkań i 21 lokali usługowych z podziemnymi garażami.

#### MORALNOŚĆ PŁATNICZA W CENIE

**Spółka rzetelnie rozlicza się ze swoimi podwykonawcami i kontra-**

*Centrum Handlowe Plaza przy ul. Rejtana w Rzeszowie*

**hentami. Potwierdzeniem tego jest wyróżnienie Certyfikatem Wiarygodności Biznesowej nadane przez niezależne centrum Dun & Bradstreet z Warszawy.** Certyfikat ten zostaje przyznany po przeprowadzeniu analizy moralności płatniczej przedsiębiorstwa przez niezależnych ekspertów finansowych Dun & Bradstreet oraz po analizie wskaźników ostatnich sprawozdań finansowych spółki. Otrzymanie certyfikatu stanowi gwarancję wysokiej płynności finansowej spółki, a więc kontrahenci mogą bez obaw nawiązywać z takim partnerem kontakty biznesowe. **Spełniając te wysokie wymagania Best Construction została laureatem – spośród 400 tysięcy firm pretendujących do tej ogólnopolskiej nagrody Gazety Prawnej – „Skrzydła Biznesu 2011”, otrzymując tytuł Stabilnej Firmy.** Wyróżnienia te odbierali na uroczystej gali w Warszawie w listopadzie 2011 r. przedstawiciele spółki: **Lucyna Rejman i Tomasz Polek**.

#### INWESTORZY DOCENIAJĄ BRYLANTOWYM KLUCZEM

**Brylantowy Klucz to prestiżowa nagroda otrzymana od Podkarpackiego Stowarzyszenia Zarządców Nieruchomości w 10. jubileuszowej edycji konkursu.** Jest potwierdzeniem wysokiej jakości w budownictwie oraz sztuki w zarządzaniu nieruchomościami. Świadczy to o dobrych relacjach wykonawcy robót z inwestorami. To już drugi Brylantowy Klucz otrzymany dwa lata z rzędu. W poprzednim roku nagrodę przyznawali bezpośrednio czytelnicy rzeszowskich „Nowin” i słuchacze Polskiego Radia Rzeszów. W tym roku decydowała ostatecznie kapituła składająca się z inwestorów i członków Stowarzyszenia Zarządców, a więc ludzi, którzy bezpośrednio stykają się z efektami pracy spółki.

**ZAPEL SERVICE** *Hotel*

**HOTEL SPA ODEON RESTAURACJA**

*Restauracja*

*Pełna studniórki  
Imprezy okolicznościowe  
biznesowe i towarzyskie  
Sylwester, catering*

*Boguchwała  
ul. Techniczna 1  
tel. 17 872 01 00*

*Recepcja 1, 2, 3, 4 osobowo  
(łazienki, TV, telefon internet)*

# **RESGRAPH**

**KOMPLEKSOWE  
ZAOPATRZENIE BIUR  
W ARTYKUŁY**

- PAPIERNICZE
- BIUROWE
- SZKOLNE
- KREŚLARSKIE
- FOLIE REKLAMOWE

**[www.resgraph.pl](http://www.resgraph.pl)**

Resgraph Sp. z o.o.  
35-105 Rzeszów  
ul. Boya-Zeleńskiego 19  
tel./fax: (017) 854 04 31  
e-mail: biuro@resgraph.pl

**DOSTAWY  
24h  
NA TELEFON**

[www.hotele-rzeszow.com](http://www.hotele-rzeszow.com)

**WIEDENSKA CUKIERNIA**

KONFERENCJE  
WESELA  
CATERING

*Zapraszamy na ciasta własnej produkcji!*

*Tylko w Hubertusie  
-biesiady w myśliwskim klimacie!*

**HOTEL AMBASADORSKI RZESZÓW**

**HOTEL HUBERTUS**

Rynek 13,14, tel. 17 250 24 44  
[www.ambadorski.com](http://www.ambadorski.com)

*Rzeszów*

ul. Mickiewicza 5, tel. 17 852 60 07  
[www.hubertus.rzeszow.pl](http://www.hubertus.rzeszow.pl)